ABC

10 gr. — 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ROZPIERALI SIĘ ŻYDZI NA CŁACH I MYTACH, A NIEBAWEM PRZESZLI DO MŁYNÓW I KARCZEM, DALEJ DO PODATKÓW I DZIERŻAW, PODSTAWIAJĄC NIERAZ CHRZEŚCIJAN; BYLI JEDYNYMI KAPITALISTAMI JUŻ OD WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA, GDY KLASZTOROM LICHWY ZABRONIONO"

A. Brückner

Nr. 191 A — Warszawa, czwartek 30 czerwca 1938 r. — Rok XIII

W państwie zbiorowego obłędu

Niewytępieni „wrogowie ludu"

Potrzebne nowe „czystki" i egzekucje

MOSKWA, 29. 6. „Izwiestja" donoszą, że w wydziale rolnym obwodu rostowskego oraz w lokalnych organach rolnych „po wytępieniu licznych gniazd trockistowsko - bucharinowskich rezultaty szkodnictwa nie zostały dotychczas zlikwidowane, mimo,



JEŻOW
szef G. P. U.

że od likwidacji wrogów ludu upłynęło sporo czasu". Jak wynika z doniesienia „Izwiestji" nowi funkcjonariusze, którzy zajęli miejsce „wrogów ludu" zostali przyjęci wrogo przez starych funkcjonariuszów. Liczne kołchozy nie są przygotowane do żniw. Remont kombajnów i młockarni nie został ukończony, a sprawa transportu samochodowego również przedstawia się źle.

W tych warunkach oczekiwać należy nowej fali represji, aresztowań i egzekucji, tembardziej, że podobne głosy pojawiły się także w innych pismach sowieckich. Prasa zapowiada, że walka z wrogami ludu i bandami sabotażystów przeprowadzona będzie „do końca". Co oznacza termin „do końca" niepodobna ustalić, jak się zdaje oznacza to stan chronicznego fermentu i krwawego teroru w stosunku do tych wszystkich, którzy z tych lub innych względów stali się niewygodni.

WYROKI ŚMIERCI

LENINGRAD, 29. 6. Leningradzki sąd skazał na karę śmierci b. dyrektora leningradzkiego biura „Gławtorgu" Starykowa, zaś jego najbliższych pomocników, Kuzniecowa i Gordina na 20 lat, zaś Miedwiediewa na 15 lat więzienia. Według aktu oskarżenia dyrektor Starykow zorganizował bandę sabotażystów, której członkami poobsadzał wyższe stanowiska „Gławtorgu". Zadaniem tej bandy było zakupywanie złych towarów i dezorganizacja leningradzkiego rynku. Starykow wraz ze swoją bandą, jak podają pisma sowieckie, przyczynił państwu strat w sumie 2 i pół miliona rubli.

Japońskie warunki pokoju:

Ustąpienie marsz. Czang-Kai-Szeka

i zaniechanie wszelkiego oporu

TOKIO, 29. 6. Na konferencji prasowej w ministerstwie spraw zagranicznych przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że samo ustąpienie marsz. Czang-Kai-Szeka jest podstawowym warunkiem zaprzestania kroków wojennych, lecz samo przez się nie jest wystarczające. Japonia musi mieć pewność, że Kuomintang nie będzie patronował akcji dalszego oporu po ustąpieniu Czang-Kai-Szeka.

Na tejże konferencji przedstawiciel ministerstwa oświadczył, że koła miarodajne w Tokio nie przywiązują wagi do informacji prasy japońskej, jakoby podróż ambasadora Wielkiej Brytanii w Chinach Kerra do Hankou miała na celu wywarcie presji na rząd chiński w celu spowodowania dymisji Czang-Kai-Szeka. W zakończeniu przedstawiciel ministerstwa zaprzeczył stanowczo jakoby ambasador W. Brytanii w Tokio Craigh miał proponować pośrednictwo Anglii w zatargu chińsko - japońskim.

Pościg za nieprzyjacielem

Zwycięski marsz wojsk gen. Franco

Bombardowanie czerwonych portów

SALAMANKA, 29. 6. Komunikat głównej kwatery powstańczej: **oddziały nasze ścigały ustępującego przeciwnika wzdłuż drogi pomiędzy Las Bagnadas de Ribe Salves a Fanzara. Droga pomiędzy Ribe Salves a Argenita została przez wojska nasze przecięta.** Oddziały nasze posuwały się również na odcinku Arlana na wschód od tej miejscowości. **Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.** Wzięto z górą 100 jeńców. Na odcinku Paraleda de Zaucejo ponowne ataki przeciwnika na nasze pozycje zostały odparte ze znacznymi dla atakujących stratami.

Lotnictwo nasze bombardowało wczoraj port Walencji trafiając cztery statki i wywołując na nich **pożary i wybuchy. Wczoraj również bombardowano porty Gandia i Alicante. W tym ostatnim porcie jedna z bomb wybuchła na statku wywołując gwałtowny pożar.**

Przeciw masonom

BUDAPESZT, 29. 6. Minister spraw wewnętrznych zarządził rozwiązanie czterech towarzystw dobroczynnych w skład których wchodzili przeważnie masoni, będący członkami lóż zagranicznych.

Ben Josef stracony

Jednocześnie z egzekucją powstańców arabskich

Czarne chorągwie na domach arabskich

JEROSOLIMA, 29. 6. (tel. wł.). Dzś rano stracono żydowskego terorystę Ben Josefa i kilku Arabów. Stracenie arabskich powstańców wywołało w całym kraju ogólne przygnębienie. Przez ulice większych miast przeciągają tłumy Arabów wznosząc okrzyki przeciwko brytyjskim władzom i żydom. W Haifie doszło do krwawych starć demonstrantów z żydami. Walczących rozproszyła policja. Garnizony angielskie znajdują się w ostrym pogtowiu; posterunki policyjne zostały podwojone. Na domach arabskich wywieszono czarne chorągwie, które gdzieniegdzie zostały usunięte na żądanie władz.

W Tel - Aviwie odbyły się żydowskie kontrdemonstracje w związku ze straceniem Ben Josefa. Na słupach telegraficznych ukazały się transparenty o treści komunistycznej. Władze obawiają się krwawych ekscesów zarówno ze strony arabskiej jak i żydowskiej.

Na znak żałoby ogłoszono w Tel-Aviwie strajk powszechny.

Rewelacyjne artykuły

o Rotary Klubach

Już w numerze piątkowym rozpoczniemy druk serii artykułów, omawiających istotę Rotary Klubów, ich związek z i n n y m i o r g a n i z a c j a m i i s t o s u n e k K o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o d o R o t a r y - K l u b ó w.

Serię artykułów zakończymy ogłoszeniem pełnej listy nazwisk członków Rotary Klubów.

Jeżow miał być otruty

Kucharz Jeżowa uczestnikiem spisku

PARYŻ, 29. 6. „Paris Midi" donosi z Moskwy, że w ub. tygodniu wykryto tam szeroko rozgałęziony spisek, mający na celu otrucie Jeżowa. Otrucia miał dokonać kucharz będący już od 10 lat w służbie Jeżowa. W związku z wykryciem spisku, Jeżow nakazał dokonać szeregu aresztowań. M. in. wśród funkcjonariuszów GPU aresztowani zostali: szef kontrwywiadu Szerbakow, który dostarczył kucharzowi trucizny, komisarz Brodski, sekretarz Jeżowa i szereg innych osób. Jeżow podobno zamierza wykorzystać tę okazję, aby przeprowadzić całkowitą reformę policji. Wszyscy oskarżeni sądzeni będą przez komisję specjalną pod osobistym przewodnictwem Jeżowa.

Mur chiński w Z. S. R. R.

Od morza Czarnego do Białego, na przestrzeni 2.800 km. w promieniu 10 km. strefy granicznej są wysiedlani dotychczasowi mieszkańcy, a nieruchomości ich burzone. W ten sposób powstaje jakgdyby chiński mur, który ma na celu odgrodzić „raj proletariacki" od „zgniłego zcałodu" — de facto utrudnić zbiegom sowieckim przechodzenie granicy.

Fala deszczów i chłodów

idzie przez Niemcy ku Polsce

Od strony Niemiec posuwa się ku Polsce fala wilgotnego i zimnego powietrza. Ogarnęła ona już Pomorze: na Półwyspie Helskim pada deszcz, a temperatura obniżyła się — wprawdzie nieznacznie (18° C).

Awangardą nasuwającego się na nas powietrza oceanicznego są wiatry, które najwyższe natężenie uzyskały we wtorek: w środę panowała pogoda o zmiennym zachmurzeniu przy wietrze południowo - zachodnim o szybkości 14 m. na sek.

W dniu św. Piotra i Pawła na większości obszaru Polski panowała jeszcze temperatura upalna, najwyższa w Krakowie (31 w cieniu) Warszawa i Łódź 30, Poznań 25, a na Pomorzu 18 — 20. Pogoda dżdżysta, która zapanowała na terytorium całych Niemiec ogarnia skolei całą Polskę obniżając średnią temperaturę o 5 do 6. Potrwa jednak prawdopodobnie niedługo.

SKUTKI WICHURY W WARSZAWIE

Wynikiem gwałtownych wiatrów we wtorek i środę wypadły w różnych punktach Warszawy szyby z otwartych okien mieszkań frontowych. Wiatr zerwał także wiele szyldów. Ofiarami tych wypadków padły dwie osoby, które zgłosiły się na opatrunek do ambulatorium Pogotowia. Przed domem Bielańska 5 został zraniony odłamkiem szyby w prawą dłoń Leon Dorfskajer, przed domem Grzybowska 3 wichura zerwała szyld sklepowy, który spadł na 60-letnią Hindę Welclandową (Zimna 6), raniąc ją w głowę. Przed domem Leszno 14 — złamane zostało duże drzewo.

Starostowie z Olkusza i Miechowa

Pan premier Składkowski należy do ludzi, którzy podobno wydają polecenia podwładnym sobie wydziałom prasowym, by nie konfiskowały krytyki jego poczynań. Jest to niewątpliwie stanowisko sympatyczne i obowiązujące z kolei prasę do powściągliwości.

Będę się starał do tej zasady zastosować. Pan premier Składkowski bawił niedawno w powiecie olkuskim i miechowskim. Zwrócił przy tym uwagę na zły stan sanitarny powiatów, podnosząc zwłaszcza sprawę płotów i murów, otaczających obce przedsiębiorstwa przemysłowe.

Następnie zwolnił pan premier starostę olkuskiego, a o miechowskim powiedział, że będzie zwolniony, jeżeli w ciągu dwu tygodni nie wyrówna zaniedbań.

Któż chciałby się znaleźć w skórze p. wojewody miechowskiego? Cały powiat z zainteresowaniem śledzi akcję pana starosty, zapewne wychodzącego ze skóry. Podwładni uśmiechają się przy tym pod nosem, spełniając gorliwie polecenia. Przecież nie im, ale staroście - szefowi zagrożono usunięciem. Stąd zapewne wnoszą, że nie oni, ale starosta jest winny.

Wiele okoliczności złożyło się na to, że w ostatnich czasach autorytet starostów nieco podupadł. Jak będzie z autorytetem p. starosty miechowskiego, nawet w razie pomyślnego wyniku dwutygodniowej próby — nie wiemy.

Może lepiej byłoby albo starostę zwolnić od razu, albo uprzedzić go poufnie i w cztery oczy o konsekwencjach niewykonania pewnych zaleceń.

Oczywiście, zwolnienie starosty może nastąpić tylko po ocenie całokształtu jego działalności. Każdemu człowiekowi wolno mieć szczególne dziedziny zainteresowań. Nie mamy nic przeciwko zamiłowaniu p. ministra spraw wewnętrznych do zagadnień związanych ze stanem sanitarnym naszych osiedli. Sądzimy jednak, że należy zachować odpowiednią proporcję przy ocenie doniosłości tych zagadnień.

Bo cóż się stanie, jeżeli okaże się, że pod każdym innym względem pan starosta olkuski był doskonały?

Ludność powiatu olkuskiego wniosła podanie do pana ministra, biorąc na siebie winę za antysanitarny stan powiatu oraz zobowiązując się do usunięcia braków w ciągu 2-ch tygodni. Takie wystąpienie w stosunku do starosty, który ze swych funkcji już został zwolniony, należy w Polsce do rzadkości.

Warto zauważyć, że na liście organizacji, podpisanych na podaniu, znajdujemy obok ugrupowań prorządowych, także katolickie związki młodzieży, a nawet organizacje, o których się mówiło, że sympatyzują z niektórymi stronnictwami lewicowymi.

Nie znamy absolutnie pana starosty olkuskiego, ale ten zespół podpisów wskazuje, że może pan starosta olkuski nie był najgorszy.

Po szybkiej dymisji, musi nastąpić szybka nominacja, a szybkie nominacje starostów i w ogóle szybkie kariery, nie zawsze są dobre.

Efektowne posunięcia nie zawsze dają dobre wyniki. Umiar w metodach pracy i w słowach, nie świadczy bynajmniej o braku energii i stanowczości, podobnie jak oryginalne posunięcia nie świadczą jeszcze o tym, że się ma w sprawach naprawdę ważnych potrzebną zdolność decyzji i umiejętność ich wprowadzenia w życie.

W. Z.

Ręka Cedillistów?

Katastrofa kolejowa w Meksyku

MEXICO CITY 29. 6. W pobliżu San Luis wydarzyła się katastrofa kolejowa. Według pierwszych doniesień w katastrofie tej zginęło 20 osób a 32 odniosło rany. Dotychczasowe rezultaty śledztwa zdają się wskazywać, że wykolejenie pociągu nastąpiło na skutek rozkręcenia szyn przez zbrodniczą rękę.

Tokio pod wodą

TOKIO, 29. 6. Po czterogodzinnym ulewnym deszczu przepływająca przez stolicę rzeka Odogowa wylała raptownie zatapiając około 9.000 domków.

Ulewy w Ameryce

NOWY JORK, 29. 6. Katastrofalne ulewy jakie nawiedziły okolice Nowego Jorku, New Jersey i Pensylwanii spowodowały straty szacowane na dziesiątki milionów dolarów.

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
3—19	20—0
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
6—51	21—17
Dł. dnia	Ubyło
16—41	0—4

CZERWIEC

30

CZWARTEK

Dziś św. Emilii
Jutro Krwi P. J.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Punkt 8 wiecz. ciesząca się wielkim powodzeniem komedia Bałuckiego „Gęsi i Gąski" w reż. Zelwerowicza

TEATR NOWY: Punkt. 8 wiecz. świeżo wystawiona komedia Niewiarowicza „Kochanek — to ja" w reżyserii autora.

TEATR LETNI: Punkt. 4 pop. i 8 wiecz. arcywesoła farsa „Nie trzeba mnie było przejeżdżać" w reż. dyr. T. Trzcińskiego z Dymszą

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Nieczynny.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie barwne i wesołe widowisko H. Murgera, T. Barrière'a „Cyganeria Paryska".

TEATR MAŁY: Komedia Molnara „Nowa Dalila" w reż. M. Przybyłko - Potockiej.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie: „By rozum był przy młodości".

TEATR MALICKIEJ: Wesoła komedia M. Laszko „W perfumerii".

OPERTKA „8.15": „Krysia Leśniczanka" ze Szczepańską i Messal.

MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Od czego mamy rząd".

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): „Zapomniana symfonia".

HOLLYWOOD (Hoża 29): „Gasparone".

ITALIA (Wolska 32): „San Francisco".

JURATA (Krak. Przedm. 66): „Książątko" i „Konkurs z przeszkodami"

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): „30 karatów szczęścia"

KOMETA: „Błękitna załoga" i rewia.

MARS (Inwalidów 10): „7 niebo"

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): „Niewydarzone małżeństwo".

PRAGA (Targowa 71): „Czarownica z Salem" i dodatki.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Kalanag" i „Dwa dni miłości".

ROMA (Nowogrodza 45): „Astrolog".

STUDIO (Chmielna 7): „Indyjski Grobowiec".

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Szesnastolatka".

SORRENTO (Kryńska 34): „Nie oddam dziecka" i „Magnolia".

ŚWIAT: „Daniel Boone" i „Bohater naszych czasów".

Bezrobocie wzrosło o 280 proc.!

„Polska „A" w niebezpieczeństwie"

Wielkopolska wyludnia się

W Warszawie powstał klub Wielkopolan. Na inauguracyjnym zebraniu klubu, w którym wziął udział wicemin. Morawski, red. Winiewicz z Poznania wygłosił odczyt p. t. „Polska „A" w niebezpieczeństwie". Mówił on o upadku gospodarczym Wielkopolski i Pomorza oraz o przyczynach tego zjawiska. Złożyło się na to wiele przyczyn.

Dzielnice zachodnie poniosły trud i ciężar przejęcia życia gospodarczego z rąk niemieckich. Na dzielnicę tę spadł finansowy trud zasilenia innych połaci kraju gospodarczo bardziej zacofanych, a finansowo słabszych. Ciężar podatkowy na zachodzie kraju przewyższa obciążenie na głowę mieszkańców innych dzielnic o 100 procent. Koszty produkcji czy to z powodu gorszej gleby, czy większych świadczeń socjalnych, i wyższych płac, są o wiele większe. Przyłączyło się do tego jeszcze zjawisko klęsk żywiołowych. Specjalną rolę odegrały błędy polityki gospodarczej, a zwłaszcza rozwój przedsiębiorczości państwowej. **Na przykład wprowadzenie monopolu tytoniowego zamknęło 81 prywatnych fabryk i odebrało pracę 8 tysiącom robotników. Zasada centralizacji zakupów krzywdziła rzemiosło zachodnio - polskie w otrzymywaniu zamówień, teraz zaś dołącza się jeszcze zasada preferencji podatkowych i preferowania zakupów, z innych połaci kraju a zwłaszcza w centralnym okręgu przemysłowym. Spadek ilości przedsiębiorstw wynosi do 60 procent stanu z lat przedkryzysowych. Wzrasta bezrobocie, a wzrost ten do roku 1935 w porównaniu z czasami przedkryzysowymi wyniósł 280 procent. Wzrasta też upadek rolnictwa.**

Powoduje to, że zachodnie dzielnice przestają być finansowo czynne i muszą zwracać się o pomoc kapitałową do czynników rządowych. Prelegent zwrócił również uwagę, że zachodnie dzielnice wykazują systematycznie spadek przyrostu naturalnego wraz ze wzrostem zachorzeń wśród ludności: We wszystkich obliczeniach co do siły kapitałowej i zdolności gospodarczej naszego kraju, należy brać pod uwagę fakt, że dzielnice te, stają się już okręgami finansowo - biernymi i że zadaniem polityki gospodarczej rządu staje się opracowanie planu zaopiekowania się gospodarczą przyszłością Wielkopolski i Pomorza, zwłaszcza wobec ekonomicznego rozrostu tam żywiołu niemieckiego.

POZNAŃ

KRWAWA ROZPRAWA NA TLE ZAZDROŚCI

W Barcinie doszło onegdaj do krwawego zajścia na tle zazdrości. Mianowicie Marian Piotrowski z Barcina i Piotr Lis z Józefinki kochali się w jednej dziewczynie. Wywołało to wzajemną niechęć i sprzeczki. W czasie jednej z takich sprzeczek Piotrowski uderzył Lisa, a ten następnego dnia, kiedy Piotrowski powracał z pracy napadł go i zadał mu kilka ciężkich ran nożem.

POLICJANT ZRANIŁ NAPASTNIKA

W czasie targów w Krotoszynie doszło do bójki między 2 handlarzami. Kiedy posterunkowy wkroczył celem zlikwidowania zajścia, jeden z handlarzy rzucił się na niego z nożem w ręku. Wobec tego posterunkowy strzelił do napastnika i zranił go w nogę.

MAKABRYCZNE WYKOPALISKO

Na miejscu budowy nowego gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego przy Pl. Wolności w Poznaniu, wykopano w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego na głębokości około 2 mtr. większą ilość szkieletów. Leżały one tam prawdopodobnie już od wielu dziesiątków lat. W miejscu tym znajdował się niegdyś żydowski cmentarz, który został zlikwidowany na początku ubiegłego stulecia. Szkielety przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—xxx—

Pijmy piwo z polskich browarów!

Żebranie Zw. Obrony Przemysłu

Po przegraniu przez browary niemieckie kampanii skierowanej przeciwko rozwijającemu się coraz bardziej przemysłowi browarniczemu Polski Zachodniej, odbyło się w Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu zebranie Grupy Właścicieli Polskich Browarów, na którym zapadły ważne uchwały dotyczące powiększenia spożycia piwa wyrabianego w rdzennie polskich zakładach przemysłowych.

Na zebraniu napiętnowano antyspołeczne nastawienie wielu restauratorów, którzy celem przypodobania pewnej części swej klienteli prowadzą wyłącznie piwa marek niepolskich. Stwierdzony został sukces akcji, jaką podjęły browary rdzennie polskie w kierunku unarodowienia tak ważnej gałęzi przemysłu. Ogół został uświadomiony o tym, że browary polskie reprezentują nie tylko swój interes branżowy, ale interes społeczeństwa, podczas gdy browary obce bronią tylko swego interesu prywatnego, działając przytym na szkodę przemysłu rodzimego.

Uchwalono zaprosić do udziału w pracach Grupy Właścicieli Polskich Browarów przy Związku Obrony Przemysłu Polskiego browary Haberbusch i Schiele oraz Okocim. Do wspomnianej Grupy Z. O. P. P. należą następujące firmy rdzennie polskie: 1. Browar i Słodownia — Grzegorz Kowalski, Konin. 2. Browar Trzemeszeński — Witold Dembski, Trzemeszno. 3. Browar Gnieźnieński — Bracia Koteccy, Gniezno. 4. Browar H. Lackowskiego — Poznań, Kościelna 23. 5. Browar Parowy i Fabryka Słodu „Fortuna" — St. Walczak, Miłosław. 6. Browar Obywatelski — S. Raszewski, Myślęcinek k/Bydgoszczy. 7. Browar Pomorski — Józef Chronowski, Toruń — Podgórz. 8. Browar Wrzesiński — Stefana Golcza Spadkob., Września. 9. Browar Związkowy Zw. Tow. Restauratorów — Poznań, Półwiejska 25. 10. Browar Bojanowo dawn. Junke - Bojanowo. 11. Rozlewnia Piwa Browaru Konińskiego — St. Kowalski, Kalisz, Graniczna 1.

Zaledwie 50 proc. kandydatów

przyjęto do gimnazjum w Poznaniu

Przy tegorocznych wpisach do I kl. gimnazjów ogólnokształcących w Poznaniu, przyjętych zostało zaledwie 50 proc. kandydatów, którzy się zgłosili i którzy zdali egzamin wstępny z dobrym wynikiem, z powodu braku miejsc w 5 gimnazjach państwowych istniejących w Poznaniu.

Położenie nieprzyjętych uczniów jest niesłychanie trudne, ponieważ po za jedynym gimnazjum kupieckim, nie ma zupełnie średnich szkół ogólnokształcących ani zawodowych, oprócz 3 gimnazjów prywatnych, gdzie jednak opłaty są znacznie wyższe, niż w szkołach państwowych. Wśród rodziców dzieci nieprzyjętych panuje ogromne przygnębienie.

„Zielony frak"

Najbliższa premiera w Narodowym

W pierwszych dniach lipca ukaże się na scenie Teatru Narodowego znajdująca się obecnie w końcowych próbach świetna komedia mistrzów teatru francuskiego Flers'a i Caillaveta „Zielony frak".

Komedia ta stosunkowo najmniej była grana w Polsce, gdyż nie było dotąd u nas odpowiednika Instytutu Francuskiego i Akademików w zielonych frakach. Od czasu jednak, gdy i my posiadamy Akademię Literatury, świetna satyra Caillaveta i de Flers'a stała się nam bliższą i niejako bardziej zrozumiałą. Dopiero teraz złośliwości i żarty autorów francuskich staną się dla nas aktualne, dopiero teraz śmiać się będziemy z akademików, jak z naszych znajomych, spotykanych codziennie na ulicach.

Rozstrzygnięcie konkursu na pamiętnik lekarza

Dwie lekarki zdobyły

dwie pierwsze nagrody

Jury konkursu na pamiętnik lekarza społecznego pod przewodnictwem gen. dr. St. Roupperta szefa depart. zdrowia M. S. Wojsk. na posiedzeniu w dniu 25 bm. przyznało pierwszą nagrodę 2.000 zł. — dr. Z. Karasiównie z Suchej koło Żywca, drugą 1.000 zł. — dr. S. Skopińskiej - Różyckiej z Warszawy, trzecią 750 zł. — godło „Salus aegroti suprema lex" — dalsze nagrody otrzymali — Dr. S. Giebocki — Barcin, dr. Cz. Gawarecki — Warszawa, dr. Cz. Jaworski — Warszawa, dr. T. S. — Chodorów, dr. Cz. Piekarski — Swarzędz, dr. J. Yozer — Warszawa, i dr. T. Szamota — Warszawa.

Gantkowski realizuje film

z życia św. Andrzeja Boboli

P. A. T. przystąpić ma niebawem do realizowania filmu, którego treść osnuta jest na tle bohaterskiego życia i męczeńskiej śmierci św. Andrzeja Boboli. Reżyseria tego filmu spoczywać będzie w rękach utalentowanego reżysera młodego pokolenia p. Romualda Gantkowskiego.

Likwidacja rzeźni na Solcu

Na jej miejscu będzie szkoła

Zgodnie z decyzją Zarządu Miejskiego oraz w myśl życzeń mieszkańców śródmieścia, istniejąca od blisko 100 lat rzeźnia przy ul. Solec z dn. 25 bm. została zlikwidowana. Dyr. Rzeźni rozporządzać będzie „Solcem" jeszcze do dnia 1 stycznia 1939 roku, po czym zabudowania przekazane będą Zarządowi Miejskiemu, który przerobi je prawdopodobnie na szkołę.

W związku z powyższym rozbudowana została rzeźnia trzody chlewnej przy ul. Sierakowskiego 2 i uruchomiona z dniem 27 bm. Hala uboju zaopatrzona została w 4 maszyny składaczki i połączona z ostygalnią. Zainstalowane zostały dwa nowe kotły, które zaopatrywać będą rzeźnię w gorącą wodę. Dla robotników urządzono kąpielisko i salę do wysuszania odzieży.

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28 w godzinach od 10 do 14.

2 lipca około godz. 16 odchodzi z Poznania pociąg popularny do Wilna (postój 3 dni) w powrotnej drodze 1-dniowy postój w Warszawie. Powrót do Poznania 6. 7. około godz. 23-ej. Pociąg zatrzymuje się: Września, Koło, Kutno, Łowicz, Warszawa, Białystok, Grodno, Wilno. W pociągu delegatura Związku Polskiego. Koszt biletu 22.70 zł. — otrzymać można we wszystkich kasach biletowych kol. i w „Orbisie". Pasażerowie z poza Poznania (w odległości od 20 do 150 km.) otrzymają przy nabyciu biletu 50 proc. zniżki celem dojazdu do Poznania. W Wilnie kwatery zbiorowe w cenie od 0,80 do 1.20 zł. za nocleg.

3 tysięczne miasto przydzielone do woj. poznańskiego potrzebuje polskiego składu bławatów, żelaza, mat. budowlanych i dentysty (Polaka). O lokale łatwo i tanie.

Jedno z miast COP potrzebuje: składu bławatów, apteki, drogerii, fotografa i lekarza dentysty (3 żydów).

W 53 tys. mieście jednego z woj. południowych (garnizon) można wydzierżawić urządzoną piekarnię za 200 zł. miesięcznie. Pilne.

W 40 tys. mieście jednego z woj. południowych (garnizon) można wydzierżawić 2 piekarnie (jedna ewtl. spółka). W mieście tym potrzeba 2 lekarzy (posady), składu żelaza, naczyń kuchennych i szkła oraz wojskowego krawca. Lokale są.

27 tys. miasto na Wołyniu (duży garnizon) potrzebuje pilnie Polaka czapnika i cholewkarza.

Powiatowe miasto o 14 tys. mieszk. woj. krakowskiego potrzebuje: składu konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej, mat. budowlanych, jubilera, handlarza bydłem oraz szklarza. Lokale i mieszkania są. (Czynsz od 40 do 120 zł. mies.).

W miasteczku zdrojowym woj. warszawskiego potrzebny Polak — dostawca owoców południowych.

Miasteczko woj. warszawskiego potrzebuje lekarza i apteki polskiej.

8 tys. miejscowość COP potrzebuje krawca męskiego, damskiego i wojskowego, dentysty, składu żelaza, mat. budowlanych, mebli, rowerów i radia, oraz hurtowni kolonialnej.

W 17 tys. mieście pow. (garnizon) jednego z woj. wschodnich potrzeba polskiego składu naczyń kuchennych i szkła, obuwia oraz drogerii. Rezerwuje się lokal w centrum.

W 13 tys. mieście powiatowym są na wykończeniu w centrum magistrackie lokale handlowe. Dla Polaków dogodne warunki najmu. W mieście tym potrzeba: składu skór, żelaza, bławatów, galanterii, konfekcji. Są również możliwości skupu nabiału, konopi.

12 tys. miasto powiat. na Polesiu potrzebuje apteki (koncesję otrzyma), piekarni (budować piec), składu bławatów, dobrej restauracji, krawca damskiego, męskiego i wojskowego.

W 13 tys. mieście pow. na Polesiu (wojsko) potrzeba: składu żelaza, rowerów, radia, drogerii, szkła i naczyń kuchennych, lepszego składu kolonialnego, owoców (lody, lemoniady) i dobrej cukierni. Posiadacz około 20 tys. zł. ma możność pobudowania „hal targowych". Również jest do przejęcia kino.

W powiat. mieście woj. krakowskiego można przejąć restaurację z wyszynkiem, 4 ubikacje, mieszkanie i kuchnia. Czynsz — 300 zł. mies. Potrzebna gotówka 4—5 tys. zł.

Poszukuje się dostawcy 1500 jaj dziennie.

W wojew. mieście można przejąć za 10 tys. zł. magazyn mebli. Czynsz 225 zł. mies. łącznie z mieszkaniem.

W jednym z miast Wielkopolski do nabycia 2 piętrowy dom. Usiłują wykupić Niemcy).

W 125 tys. mieście można przejąć za 3.000 zł. wytwórnię art. spożywczych.

W bardzo wielu miejscowościach potrzeba kupców branży drzewnej, zbożowej, skór, obuwia, żelaza, konfekcji, bławatów, galanterii, tow. krótkich, oraz rzemieślników: cholewkarzy, czapników, szklarzy, krawców damskich, męskich i wojskowych, zegarmistrzów, jubilerów.

Są do przejęcia lub dzierżawy rozmaite przedsiębiorstwa handl. i przemysłowe.

Związek Polski wskazuje lokaty kapitału.

Związek Polski prosi polskie społeczeństwo o powiadomienie o wszelkich poczynaniach mniejszości narodowych.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacji osiedleńczych. Petenci zgłaszający się po informacje listownie proszeni są o załączenie znaczka na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu oraz wysokości posiadanego kapitału. Wymagane jest również załączenie zaświadczeń, organizacyj zawodowych lub społecznych.

—x—

Wiadomości gospodarcze

SŁABE OBROTY W HANDLU WŁÓKNIARZY

Według opinii włókienniczego przemysłu łódzkiego, zarówno wielkiego, jak średniego i drobnego, obecne niepowodzenia handlu włókienniczego są wynikiem zmniejszonych zakupów ze strony wsi. Przemysł stwierdza, że siła nabywcza wsi niezwykle słaba i nie ma danych do przypuszczeń, aby w najbliższym czasie miała ona przybrać na sile.

233.000 ZŁ. NA INWESTYCJE W WIELKICH HAJDUKACH

Na ostatnim posiedzeniu Rady Gminnej w Wielkich Hajdukach uchwalono nadzwyczajny budżet inwestycyjny w kwocie około 233.000 zł. na naprawę dróg, kanalizację u budowę stadionu sportowego.

Na budowę nowego kościoła przyznano subwencję 40.000 zł.

PRODUKCJA ROPY w: BORYSŁAWIU, TUSTANOWICACH, MRAŹNICY.

Ogólna odtłoczona produkcja ropy kopalń w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy wynosiła w maju r. b. 1.816,56 cystern. W porównaniu z produkcją miesiąca poprzedniego zmniejszyła się produkcja nieznacznie o 6.73 cystern.

OŻYWIENIE NA RYNKU MASZYN ROLNICZYCH

Po Targach Poznańskich dało się zauważyć znaczne ożywienie na rynku maszyn rolniczych, przy czym duży odsetek interesantów stanowi rolnictwo nowoprzyłączonych do Polski powiatów.

Największym popytem cieszą się grabie i żniwiarki.

ABC sportowe

Jędrzejowska wyeliminowana

przez Amerykankę Jacobs

Jędrzejowska poniosła w Wimbledonie w ćwierćfinale rozgrywek tenisowych o nieoficjalne mistrzostwo świata dotkliwą porażkę z Amerykanką Jacobs i została wyeliminowana z dalszych rozgrywek.

Amerykanka wygrała bez większego wysiłku w dwóch setach 6:2, 6:3. Jędrzejowska grała bardzo słabo, jakby z góry rezygnując ze zwycięstwa.

Zwłaszcza fatalnie zaprezentowała się Jędrzejowska w pierwszym secie. W drugim poprawiła się nieco i nawet początkowo zawiązała równą walkę. Przez krótki czas Jędrzejowska prowadziła nawet 3:2. Amerykanka jednakże wyrównała i bez większego oporu ze strony Jędrzejowskiej zdobyła trzy następne gemy, brakujące jej do ostatecznego zwycięstwa.

Zwycięstwo Jacobs było zupełnie zasłużone.

W drugim ćwierćfinale Wills-Moody bez najmniejszego wysiłku wyeliminowała Angielkę Stammers 6:2, 6:1. Trzecia Amerykanka Marble równie łatwo odniosła zwycięstwo nad najlepszą rakietą Francji Mathieu 6:2, 6:3. Ciężką natomiast walkę stoczyła czwarta Amerykanka Fabyan z Dunką Sperling — Krahwinkel. Po długiej trzysetowej walce wygrała Sperling 4:6, 6:4, 6:4. Do półfinałów zatem zakwalifikowały się trzy Amerykanki i Dunka. W pierwszym półfinale walczy Wills-Moody ze Sperling, a w drugim Marble z Jacobs.

Po dyskwalifikacji Wiśniewskiego

Wasilewski prowadzi

w wyścigu do morza

We wtorek zakończony został 2-gi etap wyścigu kolarskiego do morza.

Po dyskwalifikacji Wiśniewskiego pierwsze miejsce przyznano Kapiakowi Józefowi, który przebył trasę Grudziądz — Gdynia w czasie 5:41.40; 2) Bizoń w czasie 5:43.01; 3) Starzyński 5:43.03; 4) Zagórski 5:43.02; 5) Wasilewski 5:43.03; 6) Bieńko 5:44.50.

Po dwóch etapach w ogólnej klasyfikacji prowadzi Wasilewski z czasem ogólnym 14:28.01.8; 2) Bieńk 14:29.50.4; 3) Koper 14:38.00. W środę kolarze odpoczywają w Gdyni w czwartek wyruszą w drogę powrotną do Warszawy przez Poznań i Kutno.

Armia młodych pionierów

wyrusza do walki o polskość Kresów

200 wędrownych obozów letnich

Już 2-go lipca wyrusza do walki o polskość kresów mała armia pionierów polskości, złożona z 200 wędrownych obozów letnich zorganizowanych przez polską młodzież akademicką pod kierownictwem Warszawskiego Koła Medyków.

Warto bliżej zapoznać się z tą wielką akcją, świadczącą jak żywo polska młodzież odczuwa troski całego narodu i jak znaczny udział wziąć potrafi w rozwiązywaniu najistotniejszych i najważniejszych problemów narodowych.

Organizacja obozów, przedstawiona w sposób najbardziej prosty, schematycznie wygląda tak:

ORGANIZACJA OBOZÓW

1. Obozy odbędą się w liczbie maksymalnej 200 (zależnie od warunków finansowych) na terenie wschodniego pogranicza Polski, tak jak to przedstawia poniżej zamieszczona mapa.
2. Czas trwania obozów od dwóch do trzech tygodni.
3. Długość trasy poszczególnego obozu przeciętnie 70 km.
4. Promień działania 10 — 15 km.
5. Skład obozu: lekarz ew. abs. med., stud. medycyny, stud. weterynarii, stud. prelegent, stud. gospodarz obozu.
6. Członkowie obozów zaciągani będą drogą zaciągu ochotniczego z pośród akademików.
7. Organizacja i kierownictwo spoczywa w ręku Koła Medyków S. S. S. M. U. J. P.

PRACA W OBOZACH

Praca na obozach przedstawia się w sposób następujący:

1. **Praca lekarska:** kierownictwo obozu, badania lekarskie, udzielanie porad, kierownictwo ambulatorium, kierownictwo badań.
2. **Praca ambulatoryjna:** pomoc ambulatoryjna, zakładanie apteczek, organizacja punktów ambulatoryjnych.
3. **Praca sanitarna:** badania higieniczne, organizowanie pracy na polu higieny, orgnizacja ośrodków sanitarnych.
4. **Badania epidemiologiczne.**
5. **Badania statystyczne:**

a) sanitarne: budownictwo, wyżywienie, ubranie, stan higieny, przyczyny.

b narodowościowe: ruchy narodowościowe, propaganda komunizmu, inna propaganda, stosunek do władz, do wojska, do dworów, stosunek do kleru, przyczyny.

c) społeczne: wyznanie, organizacje społeczne, przejaw działalności, organizacje zawodowe, organizacje samopomocowe.

d) gospodarcze: spółdzielnie, kasy bezprocentowe, zrzeszenia, sklepy, zbyt i dostawy, organizacja pracy, przyczyny braków.

6. **Praca oświatowa:**

a) wygłaszanie prelekcyj i odczytów,

b) przeprowadzanie rozmów,



Akademicka „linia Maginota"

c) organizowanie pracy oświatowej,

d) statystyka oświatowa: nauczycielstwo, szkoły, analfabetyzm, szkoły zawodowe, pomoce szkolne, biblioteki i czytelnie.

e) zakładanie bibliotek i czytelni.

7. **Praca organizatorska i propagandowa:**

a) tworzenie ośrodków pracy oświatowej i sanitarnej na plebaniach w gminach, we dworach.

b) zorganizowanie pomocy dla kresów.

Punkty powyższe wyczerpują w ujęciu schematycznym program maksymalny prac członków obozu.

JAK ZORGANIZOWANO FINANSE?

Jako wstęp do prac przygotowawaczych, a więc do uzyskania odpowiedniej ilości członków obozu i uzyskanie funduszów został zorganizowany wydział propagandy i finansowy. Budżet obozów został opracowany w sposób następujący:

Wyżyw. dzienne 1.50×14	21 zł.
Przejazdy	25 zł.
Różne	4 zł.
zem	50 zł.

Obóz składa się z 5-ciu osób koszt utrzymania obozu wyniesie więc 250 zł.

200 obozów	[illegible]0.000 zł.
Propaganda	6.000 zł.
Środki apteczne, sprzęt obozowy	4.000 zł.
Apteczki weterynar.	1.000 zł.
Materiał propagandowo-oświatowy	4.000 zł.
Wydatki nieprzewidz.	1.000 zł.
Razem	66.000 zł.

Widzimy więc, że każdy uczestnik obozu musi poświęcić dla sprawy tylko czas i pracę, nie obciążając go finansowo, wprost przeciwnie daje mu się przez te dwa tygodnie przejazd i życie. Takie postawienie sprawy pozwoli włożyć cały wysiłek w pracę nawet tym, którym bieda dotychczas zamykała dostęp do pracy społecznej.

LINIA MAGINOTA

Tą imponującą rozmiarami, charakterem i wykonaniem akcję nazwano trafnie „Linią Maginota" z prężności ducha narodowego na kresach. Mapka, którą zamieszczamy ilustruje tę linię Maginota. Zakreślone tereny objęte będą działalnością obozów letnich młodzieży.

Każdy wariat w Sowietach

ma urzędowe zaświadczenie wariactwa

Sowieckie ustawodawstwo nie grzeszy logiką. W ostatnim czasie w prasie sowieckiej ukazało się kilka takich dziwolągów ustawodawstwa sowieckiego nie mieszczących się w ramach zdrowego rozsądku.

Otóż władze sowieckie w rejonie boryspolskim na Ukrainie sowieckiej wydały dziwne zarządzenie — **„przeprowadzić po wszystkich wsiach rejonu przegląd wariatów i wydać im zaświadczenia"**.

A więc w administracji sowieckiej postanowiono wydać każdemu umysłowo choremu urzędowe zaświadczenie o tym, iż jest wariatem.

Zarządzenie to brzmiące tak dziwnie jest interesującym i pod tym względem, że widocznie liczba umysłowo chorych w Sowietach jest dość znaczna, skoro przeprowadza się specjalną lustrację po wszystkich wsiach. Poco jednak wydawać umysłowo choremu zaświadczenie, iż jest wariatem, pozostaje tajemnicą administratorów sowieckich.

Polska wyprawa

w Alpy niemieckie

Dn. 30 b. m. opuścili Warszawę członkowie klubu wysokogórskiego Pol. Tow. Tarzańskiego: dr. Zofia Kuleszyna i dr. Maciej Zajączkowski, udając się motocyklem przez Czechosłowację w Alpy niemieckie, szczególnie w grupę wysokich taurów.

Wyprawa ta ma na celu przeprowadzenie badań naukowych botaniczno - leśnych na terenie alpejskim, oraz treningu lodowcowo-wspinaczkowego.

Zarówno dr. Kuleszyna jak i dr. Zajączkowski od szeregu lat pracują na terenie górskim tak naukowo, jak i alpinistycznie. Łączenie prac naukowych ze sportowymi wyczynami wspinaczkowymi ma szczególne znaczenie przy organizacji wypraw egzotycznych, gdzie prócz grupy zdobywczej równolegle pracuje grupa naukowa, jak to ma mieć miejsce przy projektowanej w r. 1939 40 wyprawie w Himalaje. Grupa taka ze względu na trudne warunki terenowe składać się musi z wprawnych i wytrenowanych alpinistów.

Wyprawa powyższa zabawi na terenie Alp około miesiąca.

Kongres urzędniczy w Gdyni

GDYNIA, 29. 6. W dniu 26 bm. w Gdyni, w sali powystawowej Targów Gdyńskich, odbył sie Kongres pracowników państwowych, samorządowych i przedsiębiorstw publicznych, który zgromadził ponad 1.500 pracowników umysłowych. Pracownicy Gdyni oddawna domagali się dodatku lokalnego, który ze względu na wyjątkową drożyznę w pasie nadmorskim, był palącą koniecznością. Sytuacja materialna pracowników stała się trudna, że odmówili oni wszelkich składek na cele ogólnopaństwowe. (FON, LMK, PCK, LOPP i t. p.). Wreszcie pracownikom państwowym przyznano 20 proc. dodatek lokalny od I kwietnia br.

Na zjeździe gdyńskim wszystkie poprzednie uchwały, dotyczące wstrzymania się od płacenia składek zostały cofnięte, przyczym kongres postanowił połowę przyznanego dodatku w ciągu 5-u miesięcy przeznaczyć na Pracowniczy Fundusz Uczczenia 20-lecia Zdobytej Niepodległości. Kongresowi przewodniczył inż. Janicki.

Zycie w karbach ceremoniału

Zwyczaje na dworze angielskim

Londyn w czerwcu

Szacunek dla władzy królewskiej jest zrośnięty z duszą Anglika. Na krótki anons „Gentlemen, the King". Każdy Anglik podnosi się z miejsca. Równym szacunkiem otacza każdego ze swych królów, bo oni są dla niego symbolem władzy, symbolem Anglii.

DWÓR

Ale obok szacunku niejakiego bezosobowego, obowiązkowego wobec każdego króla, istnieje inne uczczenie — bardziej zbliżające bezpośrednio z osobą monarchy i poza nim z całą jego rodziną. Każdy Anglik interesuje się życiem króla i dworu.

Życie na dworze królewskim ujęte jest w karby ścisłego ceremoniału i pewnych, ustalonych, obowiązujących zwyczajów, regulujących program całego roku.

Dwór królewski stanowią: marszałek złotej laski, marszałek srebrnej laski, wielki szambelan, mistrz ceremonii, skarbnik królewski, koniuszy, dyrygent orkiestry królewskiej, zarządca pałacowy i wreszcie... opiekun psów królowej. Królowa ma do swej dyspozycji — garderobianę, 6 panów i 6 dam dworu.

PROGRAM ROKU

Uroczystości i święta odbywają się w datach ustalonych i zawsze według obowiązującego „rytuału" i świta królewska występuje w płaszczach.

Otwarcie parlamentu następuje w lutym, rewia kolonialna w Whitehall jest zawsze przeglądem kolorowym, bataliony występują dobrane i tak defilują — według barw skóry. Raz na rok odbywa się wielkie przyjęcie na którym „szczęśliwe debiutantki" występują z trzema białymi piórami obowiązkowo wpiętymi we włosy i składać muszą przepisowe ukłony. Bal w Buckingham Palace i Griosenne Garden Party w ogrodach pałacu Buckingham są największą sensacją Londynu.

W lipcu królewska para bierze udział w wyścigach w Asedt, jadąc na nie karetą, powożoną przez dwóch woźniców i z dwoma lokajami, stojącymi na stopniach pojazdu. W końcu sezonu londyńskiego król i królowa wyjadą do Cowes, gdzie przyglądają się regatom z pokładu swego jachtu. W sierpniu wyjeżdżają do Szkocji na cietrzewie.

Przyjęcia londyńskie też mają swoje ustalone zwyczaje. Królewska para mieszka w Buckingham, na week - end wyjeżdża do Windsor. W Buckingham są przyjęcia oficjalne, dla bardziej zamkniętego grona złożonego z maksimum 12 osób w Windsor, skąd goście odwożeni są sławnymi siwymi końmi ze stajni Windsor.

W „ANTRAKCIE"

Oczywiście, aby „móc żyć" para królewska musi mieć chwile odpoczynku dla siebie. Udział w częstych przyjęciach jest jednym z największych ciężarów jarzma królewskiej władzy.

Prawie nigdy wieczorem nie opuszczają pałacu, za wyjątkiem bardzo rzadkich wizyt u przyjaciół z którymi w takie dni prywatnych przyjęć utrzymują stosunek bezpośredniej zażyłości. Są to jednak wizyty i domy bardzo nieliczne.

BEZ DEKOLTÓW I RÓŻU

Dwór angielski nie przypomina żadnego z dworów Europy. Panuje na nim zupełnie swoista, zakrzepła tradycja. Królowa Mary za czasów swoich przestrzegała panujące zwyczaje niezmiernie surowo. Odnosiło się to zresztą nie tylko do surowych przepisów etykiety. Królowa była wrogiem nowoczesności, rujnującej jej zdaniem stare zasady moralne i obyczajowe. Tak np. rozwódkom wstęp na dwór był zamknięty. Królowa nie zezwalała na zbyt wielkie dekolty i nie znosiła zbyt silnego maquillage'u. Pewnej młodej Francuzce, która paryskim zwyczajem po obiedzie wyciągnęła puszek do pudru, zwróciła sucho uwagę, iż sala w której siedzą nie jest ubieralnią.

Obecnie surowość zwyczajów jest nieco złagodzona. Etykieta jednak rządzi życiem pary królewskiej i ch otoczenia po dawnemu.

(a. k.)

Inni piszą:

„Czas" w obronie liberalizmu

„Mały Dziennik" o liberalnym dziedzictwie

(JK) Konserwatywny „Czas" na marginesie naszego artykułu o liberaliźmie występuje przeciwko „ABC" w obronie liberalizmu:

> **Te wywody o anarchii moralnej jako nierozłącznej z liberalizmem polegają chyba na nieporozumieniu. Sądzimy, że nikt nie może wskazać poważnej doktryny liberalnej, któraby uwalniała jednostkę od nakazów moralnych. To też wydaje nam się, że wygłaszanie pogrzebowych przemówień nad trumną liberalizmu jest właśnie w świetle wywodów „A. B. C." zgoła nie właściwe. Inna rzecz, że liberalizm, jak każda doktryna, przeżywa i powinien przeżywać ewolucję, któraby go dostosowała do zmieniających się warunków gospodarowania.**

Otóż szanownemu autorowi z „Czasu" pozwolę sobie przypomnieć, że doktryna liberalna za główny motor działania gospodarczego uważa dążenie do możliwie największego zysku, żądając jednocześnie, by człowiekowi gospodarującemu, a więc dążącemu do jak największego zysku pozostawić całkowitą swobodę. Czyż te założenia w praktyce nie prowadzą do uwalniania jednostek od wiążących je zasad moralnych. Najlepszą odpowiedź daje tu praktyka życia gospodarczego z okresu wielko - kapitalistycznego.

Nie jesteśmy odosobnieni w wygłaszaniu tych poglądów. Jeśli konserwatywny „Czas" nie wierzy narodowo - radykalnemu „ABC", to może uwierzy katolickiemu „Małemu Dziennikowi", który na marginesie tegoż naszego artykułu tak pisze:

> **„Liberalizm głosi wolność człowieka, co jednak ma dwojakie znaczenie. O ile bowiem wolność człowieka od ingerencji państwa i jego organów różne może przybierać formy, i nie stanowi największego zła, o tyle głoszona przez liberalizm wolność człowieka od wszelkich zasad moralnych jest istotnym złem tej doktryny.**
>
> **Słusznie podkreśla „ABC", iż państwa totalne, jak np. narodowo - socjalistyczne Niemcy lub Rosja Sowiecka, zwalczając liberalizm przez posunięcie interwencji państwa do granic absurdu nieraz, jednocześnie nie usuwają daleko gorszych skutków liberalizmu w dziedzinie moralnej. Zarówno narodowo - socjalistyczna idea „mocnego człowieka", jak lekceważenie wszelkiej moralności przez bolszewików, stanowią dziedzictwo liberalizmu, którego ani ustrój hitlerowski ani bolszewicki nie potrafiły się pozbyć."**

Z piekła chińskiego

Niesamowite wędrówki trupów

po ulicach Charbinu

Współpracownik dziennika „Jour", który ostatnio odbył podróż po Mandżurii, opisuje Charbin w niezwykle ciemnych barwach.

„Pierwszy mieszkaniec miasta, którego zobaczyłem wjeżdżając do Charbinu, był martwy — pisze dziennikarz. — Leżał on na trawniku w pobliżu nocnego lokalu „Nicea". Był to trup jakiegoś Rosjanina.

W dwie godziny później dziennikarz ze zdziwieniem znalazł tego nieboszczyka o 10 metrów dalej w pobliżu chińskiej rezury. W ciągu kilku godzin jeszcze kilkakrotnie przerzucono trupa dalej. Kolejno dziennikarz znajdował go przy zakładzie pogrzebowym, przed rosyjską księgarnią... a wieczorem znowu leżał przed „Niceą".

Chiński zwyczaj nakazuje, że nieboszczyka musi pochować właściciel domu, przed którym spotkała go śmierć. Toteż, kiedy taki wypadek zdarzy się, właściciele domu przerzucają trupa pod dom sąsiada.

Gdy komuś zrobi się na ulicy niedobrze, właściciel domu, przy którym to się stało, wybiega pospiesznie na ulicę i odprowadza chorego na drugą stronę. Natychmiast chwyta go w objęcia właściciel sąsiedniego domu i odprowadza z powrotem. Gdy chory już umrze, rozpoczyna się makabryczne przerzucanie trupa aż do chwili, gdy zacznie on rozkładać się i policja nakaże ostatniemu gospodarzowi, by go pochował.

Na ulicach Charbinu zbierają przeciętnie po 40 zmarłych miesięcznie. Na ulicach leżą ciężko chorzy. Współpracownik „Jour'u" mówi, że widział Chińczyka, który przez szereg dni siedział nieruchomo przed drzwiami jakiegoś domu: był on chory na tyfus plamisty.

Według dziennikarza, Charbin ma cztery pory roku: sezon tyfusu, sezon powodzi, sezon cholery i sezon straszliwych mrozów. Straszliwe, przeklęte miasto."

KRONIKA KUPIECKA

„Grób nieznanego kupca polskiego"

Żydzi na czele samorządu gospodarczego hamują polszczenie się ziem wschodnich

WILNO, 29. 6. (Korepond. własna).

Zamieszczone w niedawnym czasie w piśmie naszym artykuły o stosunkach, panujących na terenie Izby Przem. - Handl. w Wilnie wywołały wielkie zainteresowanie wśród naszych czytelników, którzy wciąż zwracają się do nas z dalszymi uwagami, stwierdzającymi, że rola naczelnego organu samorządu gospodarczego na naszym terenie jest bardziej niż niewyraźna. Sfery kierownicze Izby, na czele której stoi wybitny działacz ozonowy okręgu wileńskiego inż. Barański, maskują swą przyjaźń z żydostwem rzekomym wzrostem polskiego stanu posiadania w handlu i przemyśle. Prawda, że Polacy obecnie mają w swym ręku „aż" 37 proc. przedsiębiorstw handlowych lecz wzrost ten jest tylko ilościowy, nie jakościowy. Do Polaków należą lub powstają przedsiębiorstwa najniższej kategorii o znikomych obrotach, podczas gdy największe firmy w dalszym ciągu należą do żydów.

ABRAM PROTEKTOR

Trudno, aby było inaczej. Przecież kupiec chrześcijański czuje się obco we wspaniałym gmachu Izby, nie ma tu bowiem nikogo, ktoby bronił jego interesów. Natomiast handlarz żydowski czuje się jak u siebie w domu. Przecież wice-prezes Izby p. Abram Kawenoki, w jednej osobie prezes rady naczelnej zrzeszeń kupiectwa żydowskiego na ziemiach wschodnich i wice-prezes zw. kupców żydowskich w Wilnie, urzęduje w luksusowym gabinecie obok p. dyr. Barańskiego i prezesa Rucińskiego; zawsze można wnieść do niego jakieś zażalenie, czy prośbę. P. Kawenoki jest czuły na skargi swych współwyznawców i interweniuje natychmiast z reguły skutecznie. Chrześcijanin nie znajdzie tu opiekuna, bo przewodniczący Ozonu jest „uprzejmy" w stosunku do swoich żydowskich kolegów.

ŻYDKI URZĘDUJĄ

Nie chcąc być gołosłownymi dla zilustrowania stosunków, panujących w Izbie pod kierownictwem przewodniczącego Ozonu, przytoczymy poniżej skład personalny wszystkich resortów Izby. Charakterystyczne w nim jest to, że jeżeli kierownikiem jakiegoś działu Izby jest Polak to napewno znajdzie się przy nim zastępca żyd, dający pilne baczenie, aby nie działo się coś, co może być przykre dla narodu „wybranego". Np. na czele działu Obrotu Towarowego stoi wice-dyrektor Izby mgr. M. Szyszkowski — zastępcami jego są: Josel Kaczergiński (żyd) i W. Kozłowski, który ma jednak stróża w osobie Borysa Kremera (żyd). Dział Statystyki, Katastru, Sprawozdawczo - prasowy Turystyki i Oświaty Zawodowej prowadzi p. Adam Tański przy pomocy Mojżesza Liwszyca. W dziale Drzewnym i Komunikacyjnym jest kierownikiem Natan Kromik, który obywa się bez aryjskiej przyzwoitki podobnie jak Eliasz Braż (żyd) z działu podatkowego.

POLACY W ROLI „SPECÓW"

Nie ma działu w wileńskiej Izbie, w którym by na kierowniczych stanowiskach nie było żydów. Pracują wprawdzie i Polacy w Izbie. Są to przeważnie ludzie z wyższym wykształceniem, którzy za marne grosze odrabiają pracę fachową swoich żydowskich zwierzchników, których pieniądze zaprowadziły na kierownicze stanowiska. Tak np. kierownikiem Działu Prawnego Izby jest żyd Borys Nogid, człowiek nie posiadający nietylko fachowego, ale w ogóle wykształcenia. Pomocnikami jego natomiast są Polacy z wyższym wykształceniem, pobierający 200 — 250 zł. miesięcznie, podczas gdy o Nogid otrzymuje 900 zł. z działu prawnego i kilkaset złotych jako kierownik Biura Bezpieczeństwa Pracy.

KONTROLERZY ŻYDZI

Mimowoli nasuwa się analogia ze stosunkami w ZSRR, gdzie obok speca goja zawsze urzęduje kontroler żyd. Jak w tym towarzystwie czuje się kupiec polski np. przybyły z woj. zachodnich celem osiedlenia się na Kresach, który pragnie w Izbie otrzymać informacje choćby co do ilości firm polskich w danej branży, i trafia na informatora-żyda.

Dopóki na stanowiskach kierowniczych, ewentualnie zastępczych, będą w Izbie Przemysłowo - Handlowej siedzieli żydzi, dopóty ta instytucja będzie martwym czynnikiem w dziele odżydzenia handlu polskiego na Kresach, wywierającym raczej wpływ hamujący. Dowodem tego jest popieranie i stworzenie przez Izbę międlarni lnu w Wilnie pod firmą „Ralopol", należącej do Himmelfarba i S-ki, a mającej na celu konkurencję z polską międlarnią lnu w Wilejce. Nic więc dziwnego, że wspaniały gmach Izby nazywają czasem: „grobem nieznanego kupca polskiego". (s)

A B C ŻĄDAĆ

W kioskach Ruchu

U sprzedawców ulicznych

W urzędach pocztowych

We własnych punktach sprzedaży

Już czas najwyższy Odżydzić handel końmi

Ważna i paląca sprawa

Handel końmi zarówno na rynku wewnętrznym, jak i eksport, znajduje się dotąd niemal całkowicie w rękach kupców - żydów, którzy wraz z setkami faktorów na targach, bez których nie podob na dziś konia kupić, ani sprzedać, eksploatują hodowców polskich.

Na 30 zarejestrowanych firm, zajmujących się handlem i eksportem koni, jest zaledwie 3 polskie.

Żydzi, handlarze końmi, występujący zagranicą jako kupcy polscy, przez swe metody i swoistą etykę, tak w stosunku do odbiorców, jak i wzajemnie do siebie (wzajemne zwalczanie się, wyrywanie sobie klientów za pomocą obniżania cen, dostarczanie nieodpowiedniego towaru, niedotrzymywanie zaciągniętych zobowiązań i t. d.) — psują opinię handlowi polskiemu i podrywają doń zaufanie.

Tego stanu dłużej tolerować nie można i należy pozbawić żydów hegemonii także w tej gałęzi gospodarstwa.

Koń, jako poważna pozycja wytwórczości rolnictwa, musi być inaczej potraktowany.

Handel innymi produktami gospodarstwa rolnego doczekał się już pewnego uporządkowania. Jedynie koń, przedstawiający wielką i poważną wartość, jako motor i jako sprzęt wojenny, jest wciąż w handlu niedoceniany, a handel ten oddany jest całkowicie w ręce żydowskie.

Nie sposób wyliczyć tu wszystkich niedopuszczalnych sposobów, jakich nasi t. zw. „polscy" handlarze końmi w swych operacjach handlowych się dopuszczają. Do władz naszych w kraju, a także do naszych konsulatów i poselstw zagranicą, napływają nieustannie skargi i zażalenia ze strony odbiorców i władz celnych. Wydane przepisy, obowiązujące solidnego kupca, są przez żydów stale obchodzone.

Sprzedaż koni, poza remontem wojskowym, odbywa się w 2 kierunkach: podaż na rynek wewnętrzny — na rolę i do miast, oraz na rynki zagraniczne.

Obroty końmi w kraju, trudno jest ściśle ustalić cyfrowo, są one jednak bardzo poważne.

Obroty na eksport, daje się określić ściśle, mianowicie w r. 1936 wywieziono koni użytkowych prawie 8.000, w r. 1937 około 6.000, w bież. roku cyfra ta znacznie będzie większa. Przytoczone cyfry dotyczą wyłącznie koni roboczych, nie obejmują zaś koni rzeźnych, których wywóz wynosi po kilkanaście tysięcy sztuk rocznie. Obroty końmi użytkowymi w przeliczeniu na gotówkę, osiągają poważną cyfrę kilku milionów złotych rocznie.

Koń polski, tak użytkowy, jak rzeźny, jest już wprowadzony zagranicą i naogół cieszyłby się doskonałą opinią, gdyby dostarczany był wyłącznie w gatunku doborowym. Niesolidność i rabunkowy system sprzedaży koni, stosowany przez żydów, wpływa hamująco na rozwój naszego eksportu.

Dobrze zorganizowany handel końmi bezwzględnie pogodzi interesy producenta z interesami sprzedawcy, przedstawi korzyści dla obu stron, eliminując drogie i szkodliwe pośrednictwo żydowskie.

Zainteresowanie hodowców koni handlem da duże rezultaty dla rozwoju krajowej hodowli, co będzie miało poważne znaczenie gospodarcze.

Zracjonalizowany handel wewnętrzny i eksport koni będzie m. in. regulatorem właściwej podaży koni przez producentów, unormuje hodowlę w kierunku ustalania typów, chronić będzie materiał zarodowy, usunie niebezpieczeństwo przerostu produkcji w połączeniu ze spadkiem cen, a także drugie niebezpieczeństwo — kurczenie się hodowli w razie jej nieopłacalności.

Jest więc rzeczą ze wszech miar wskazaną, aby w tę zaniedbaną dziedzinę handlu poczęły wkraczać firmy czysto polskie, kierujące się dobrą wolą, kupiecką solidnością, odznaczające się ponadto wytrwałością.

O wytrwałości wspominamy tu dlatego, że handel końmi, tym przedmiotem żywym i kapryśnym, połączony jest z dość dużym ryzykiem.

Jednak, przy niewzruszonej woli ujęcia go stopniowo w odpowiednie ręce, przy niezrażaniu się początkowymi niepowodzeniami, przy umiejętnej pracy i przy poparciu odpowiednich czynników, bezwarunkowo liczyć można na realne wyniki i korzyści.

Wypieranie żydów z handlu zagranicznego rybami

Żydowski „Hajnt" donosi:

„Import ryby zagranicznej do Polski spoczywał dotychczas w rękach żydowskich. Ostatnio utworzono w Polsce kilka chrześcijańskich hurtowni rybnych, które postawiły sobie za cel wydrzeć żydom tę gałąź zarobkową. W tym celu specjalna delegacja tych spółdzielczych hurtowni pojechała do Estonii, Finlandii itp. I tam wmówiła eksporterom, że w dzisiejszych czasach lepiej jest handlować z firmami czysto polskimi, bo dają lepsze warunki.

W dniu dzisiejszym już żaden z dotychczasowych importerów nie trudni się dawnym handlem."

Nie wiadomo, czy żydzi w żaliach swoim zwyczajem nie przesadzają. Z tego, co pisze, niewątpliwą jest rzeczą, że w handlu zagranicznym rybami polskie firmy poczyniły postępy.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ KUPIECKICH

ODDZIAŁ K. K. K. W KRYNICY

W dniu 1 maja r. b. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie tutejszego Oddziału KKK., na którym na następną kadencję obrano jednogłośnie przewodniczącym Oddziału ponownie p. Stanisława Kmietowicza, zaś zastępcą przewodniczącego p. Michała Stachurskiego.

Z LWOWSKIEJ K. K. K.

Zakończenie Kursu Dokształcającego z zakresu reklamy i dekoracji wystaw sklepowych, urządzonego przez Lwowską Kongregację Kupiecką dla członków oddziałów prowincjonalnych, odbyło się dnia 28 maja br. Kierownik kursu Dr. Wł. Bartyński złożył sprawozdanie, z którego wynika, że na kurs zgłosiło się 53 osoby, a przyjętych zostało 24 kupców z następujących miejscowości: Bolechów, Brody, Horodenka, Sambor, Stryj, Zaleszczyki i Złoczów.

Koszt nauki i całkowitego utrzymania uczestników przez cały czas pobytu we Lwowie, pokryła Kongregacja Kupiecka przy pomocy zasiłku K. O. S. L. Nauka odbywała się w części w Dokszt. Szkole Handlowej, a w części w Państw. Gimn. Kup. Żeńskim.

Z KOŁA PAPIERNIKÓW S. K. P.

Dnia 27 bm. w siedzibie SKP w Warszawie przy ul. Zielnej 50, pod przewodnictwem sędziego Adolfa Sturma, odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Papierników przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Po zagajeniu zebrania szczegółowe sprawozdanie z działalności Zarządu i Koła za rok ubiegły złożył prezes Józef Grodzki. Sprawozdanie finansowe przedstawił p. Eugeniusz Konopacki. Następnie złożone zostało sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Po wyczerpującej dyskusji nad sprawozdaniem, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium z podziękowaniem.

Z kolei dokonano wyboru władz Koła na kadencję 1938-39.

Do Zarządu wybrani zostali pp.: Adolf Sturm, Józef Grodzki, Stanisław Kruszewski, Józef Leśniewski, Władysław Wasiński i Antoni Olszewski.

W dalszym ciągu zebrania omówiono szereg ważnych zagadnień branżowych i organizacyjnych, m. in.: zagadnienie stosunków fabryk papierniczo - piśmienniczych do chrześcijańskiego detalicznego kupiectwa tej branży, sprawy kursów dokształcających, kredytów itp.

ARMIN O. HUBER — 55)

LUDZIE I ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

W czasie gwałtownej burzy inż. Kościesza wybiega z mieszkania aby zbadać sytuację koło budującej się tamy. Wezbrane wody rzeki zagrażają zniszczeniem dokonanych prac.

— Zapora w niebezpieczeństwie! — wrzasnął. — Woda ją podmywa! Solden, alarmować wszystkich!

Pomknął ku największemu barakowi sypialnemu. Tam nikt nie spał: „Pasza", Bud Keating, Raiott oraz inni ubrani naprędce tłoczyli się przed szerokimi drzwiami wyjściowymi.

— Tama! — ryknął wpadając do baraku.

Zdawało się, że dostał pomieszania zmysłów: miotał się z kąta w kąt, chwycił za łopatę, rzucił ją, potem złapał motykę, i zaraz wypuścił ją z rąk, dotknął kilofa, kupy żelaznych łańcuchów... Robotnicy wodzili za nim zdumionymi spojrzeniami.

— A co to nas obchodzi, do stu diabłów?! — zawołał jakiś głos.

— Tama! — wrzasnął po raz wtóry Kościesza. — Czy nie rozumiecie, że tama zginie, jeśli temu nie preszkodzimy?!

— A to co za porządki? Mamy pracować w nocy i w taką ulewę?... — zaczął Bud Keating, lecz potężny grzmot zagłuszył koniec zdania.

W tym momencie deszcz lunął z podwójną siłą. To już nie była ulewa, lecz prawdziwe oberwanie chmury. Jednak na tle niesamowitego trzasku grzmotów i plusku strumieniami lejącego się deszczu osobliwy szmer wzmagającej się powodzi rozlegał się coraz wyraźniej.

Kościesza popatrzył na bezczynny i obojętny tłum robotników. To mu częściowo przywróciło spokój. Wyszedł z baraku, stanął na szeroko rozstawionych nogach, oparł się o łopatę i czekał cierpliwie na chwilę względnej ciszy. Deszcz bębnił po dużym kapeluszu, spływał przejrzystą zasłoną z brzegów; kolorowa koszula przylepiła się do ciała.

W przerwie między straszliwie trzaskającymi piorunami zawołał mocnym donośnym głosem:

— Chłopcy, przecież to wasza tama!... Wasza praca idzie na marne! Za mną, na ratunek!

Zawrócił i nie oglądając się, pomknął na plac budowy.

Robotnicy zawahali się: jeden zaklął, drugi rzucił kilka kpiących słów, trzeci wycofał się przezornie w głąb baraku.

Nagle Bud Keating złapał kilof i pobiegł za Kościeszą. „Pasza" zrobił wielkie oczy, pomrugał powiekami, lecz prawie jednocześnie z Raiottem też chwycił za jakąś motykę. Za jego przykładem poszło dziesięciu robotników. W jednej chwili dziesiątka urosła do setki, za nią podążyła reszta.

Nikt nie pozostał w obozie, nie zabrakło nawet najbardziej leniwych. Część mruczała gniewnie, inni rozprawiali z ożywieniem, podnieceni nocną przygodą. Niewielu przejęło się tym, że ginie dzieło ich rąk, jeszcze mniej było takich, którzy powodowali się mętnie poczuciem obowiązku, jednak liczba niezadowolonych malała prędko, a spośród tych, którzy jeszcze narzekali głośno i życzyli inżynierowi, by sobie skręcił kark lub połamał nogi, nikt nie odważył się na otwarty opór. Niebezpiecznie było się narażać na pogardę kolegów, na ich docinki, często idące w parze z rękoczynami.

Ktoś uruchomił motor Diesla i dynamomaszynę — wkrótce silne reflektory oświetliły cały plac budowy.

Woda przybywała stale i w takim tempie, że od jej poziomu do górnego skraju zapory pozostało już zaledwie kilka metrów. Dalsza zwłoka groziła rozmyciem świeżo zbudowanej części tamy, a może nawet jej całkowitym zburzeniem.

Zapora miała dużo małych upustów, których większość była zamknięta. Specjalne maszyny, służące do ich otwierania, jeszcze nie zostały zmontowane, a gołymi rękami tego nie można było zrobić. Przez otwarte spusty woda ledwo się sączyła — prawdopodobnie były też zatkane, tak jak sztolnie bezpieczeństwa.

Istniały tylko trzy możliwości uratowania budowy: zrobić wielką wyrwę w prawym brzegu starego łożyska rzeki w nadziei, że ta luza odciągnie nadmiar wody; oczyścić otwory sztolni i upustów; wysadzić w powietrze część terenu, do którego przylegał dalszy koniec zapory i wypuścić olbrzymie masy wody wprost do fiordu.

Pierwsza z tych możliwości była kwestią szczęścia: wymagała ogromnej ilości środków wybuchowych, przy czym wstrząs mógł uszkodzić zaporę w podstawach, oprócz tego wybór miejsca bez dokładnego zbadania i bez pomiarów mógł się okazać zupełnie niewłaściwy. Druga pochłonęłaby za dużo czasu. Natomiast trzecia wydawała się najprostsza i celowa, aczkolwiek niebezpieczna dla życia, ponieważ w trakcie samych przygotowań jeszcze niedostatecznie umocniony pas terenu między końcem zapory a prawym brzegiem fiordu mógł runąć w dół, pociągając za sobą pracujących.

Kościesza obrał ten trzeci sposób.

— Dawać dynamit! — wrzasnął.

Bułgar Petrow, miner oraz kilku ludzi pobiegło po skrzynię z materiałem wybuchowym, przechowywanym w domku inżyniera.

— Kto ze mną pójdzie? — zawołał Kościesza.

Z początku nikt się nawet nie poruszył. W tłumie było sporo odważnych, lecz zamiar Polaka miał cechy oczywistego szaleństwa, a nikt nie chciał iść na niemal pewną śmierć.

— W takim razie pójdę sam!

Pogroził pięścią tłumowi i pomknął.

Po kilku chwilach był już na środku zapory, dobrze wszystkim widoczny w promieniach silnego reflektora. Robotnicy stali nieruchomo na lewym brzegu wąwozu.

Błyskawice rzadziej przecinały niebo, grzmoty już nie były takie ogłuszające; zdawało się, że burza zmieniła kierunek i podążyła na południo-zachód. Tylko deszcz lał z niezmierną gwałtownością.

D. c. n.

20-lecie...

Jubileusz Żołnierza-Tułacza

Z Ukrainy przez Moskwę na Murman

W pierwszych dniach lipca rb. przypada 20-lecie rozpoczęcia akcji wojennej na Murmanie, w Archangielsku i Rosji Północnej. Po bitwie Kaniowskiej i rozwiązaniu I Korpusu — wojskowa akcja polska na wschodzie znalazła się w najtrudniejszej sytuacji, gdy z jednej strony miała armię państw centralnych a z drugiej chaos początków rewolucji bolszewickiej.

Porozumienie kierowników akcji wojskowej i politycznej, a mianowicie reprezentantów Komendy Naczelnej P. O. W., generała Hallera i Koła Międzypartyjnego nakazało wówczas żołnierzom Korpusów Wschodnich, II Brygady Karpackiej oraz innych związków wojskowych przedarcie się drogą z Kijowa na Murman celem wyjazdu do Francji, by zasilić kadrami starego żołnierza armię polską we Francji.

Powstał szereg etapów w Moskwie i w innych miastach Rosji. Akcja ta spotkała się z ostrymi represjami ze strony władz bolszewickich. Schwytani żołnierze polscy karani byli najczęściej śmiercią. Wielu oficerów i żołnierzy przypłaciło udział w tej akcji życiem, wielu pozostało długi czas w więzieniach Rosji bolszewickiej.

Przedostało się mimo wszystko na Murman przeszło pięciuset, a wśród nich gen. Józef Haller, gen. Tadeusz Malinowski, ś. p. por. Wołoszczak — na czele kilkudziesięciu żołnierzy, przeważnie nie znających zupełnie języka rosyjskiego i wielu innych.

Organizacje polityczne reprezentował prof. Stanisław Grabski, przedstawiciel Koła Międzypartyjnego wraz z redaktorem Stanisławem Strzetelskim.

Zamiast planowanego początkowo wyjazdu do Francji na stanowczy rozkaz głównodowodzącego wojskami aljanckimi w Rosji Północnej musiano pozostać na Murmanie, by u boku wojsk alianckich francuskich, brytyjskich, włoskich i serbskich brać udział w nowej wojnie z Rosją bolszewicką.

LWY PÓŁNOCY

Desant baterii oficerskiej w Archangielsku i walki tej baterii na linii archangielskiej pod dowództwem ś. p. kpt. Świąteckiego, sukcesy partyzantki oddziałów Dźwińskiego i Oneskiego, pod dowództwem płk. Hrakało-Horawskiego i ś. p. Glińskiego oraz mjr. Sołodkowskiego, wreszcie walki baonu Murmańskiego do jesieni 1919 roku na froncie Onega — Obozierskaja pod dowództwem płk. Skokowskiego oto główne sukcesy walk Oddziałów Polskich w Rosji Północnej ramię w ramię z wojskami Koalicji. Szereg wysokich odznaczeń Military Cross i Service Distinguished Orden oraz francuskiego Croix de Guerre otrzymali Żołnierze Murmańscy, których naczelny dowódca wojsk aliancich Gen. Ironside w piśmie, wystosowanym do Marszałka Piłsudskiego i w rozkazie żołnierskim — „Lwami Północy" nazwał.

STRZELCY MURMAŃSCY

Swoją żołnierską tradycję, swoje wspomnienia bojowe i przeszłość przekazują Murmańczycy pułkowi piechoty w skład którego w roku 1919 po powrocie do Polski jako samodzielny batalion weszli pod dowództwem płk. Bociańskiego w pamiętnym roku 1920 w Polsce walczyli.

Jest to pomorski pułk, którego sztandar nosi odznakę wojskową Murmańczyków — Krzyż Północy.

Pułk ten obecnie w 20-lecie Murmanu otrzymał nazwę Pułku Strzelców Murmańskich.

Ukrócić marnotrawstwo!

20 stogów siana dla wojska

powinno dawać pole Mokotowskie

Gdyby p. premier gen. Sławoj Składkowski zechciał w szeregu swych nagłych inspekcji wpaść w tych czasach kiedykolwiek znienacka w nocy na teren pola Mokotowskiego pomiędzy ul. Niepodległości a „autostradą" prowadzącą na Okęcie, to ujrzał by tam całe stada krów, pasących się niewątpliwie sposobem „kradzionym" na bujnej trawie, która tam rośnie.

Wskazany teren użytkowany jest jako lotnisko sportowo - cywilne i stanowi, o ile nam wiadomo, własność państwową. Gleba tutaj jest pierwszorzędnej jakości i rośnie też na niej znakomity gatunek traw łąkowych, z których możnaby zbierać najlepsze siano dla koni wojskowych.

W latach poprzednich teren ten był eksploatowany na zbiór siana przez jakichś prywatnych przedsiębiorców, oczywiście zazwyczaj żydów, przy czym sianokos trwał zwykle bardzo długo, odbywał się nieudolnie i siano wskutek zarówno zbyt opóźnionego sprzętu, jak i nieumiejętnie wykonanych robót, przedstawiało małą wartość.

Obecnie, gdy z pola Mokotowskiego korzysta się w celach lotniczych znacznie mniej aniżeli poprzednio, możnaby całkowicie pogodzić potrzeby lotnictwa z celowym zużytkowaniem bogactwa naturalnego tego terenu w postaci sprzętu pierwszorzędnego siana.

Wydaje się zarazem, iż zamiast oddzierżawiania na ten cel danego terenu żydom ze znacznym opóźnieniem właściwej pory sprzętu siana, celowiej było by po prostu przekazać któremukolwiek ze stacjonujących w stolicy pułków teren w celu wykonania sprzętu siana sposobem gospodarczym.

Wydaje się, iż nie jesteśmy tak bogaci, abyśmy sobie pozwalali na marnowanie czegoś, co może być celowo zużytkowane dla dobra państwa. Z terenu, o którym mowa przedsiębiorcy sprzątali w poprzednich latach około 20 i więcej stogów siana. Nie jest to więc ilość mała.

Premiera słuchowiska

hiszpańskiego pisarza

Dn. 30. 6. o godz. 18.30 wprowadza Polskie Radio do Teatru Wyobraźni premierę hiszpańskiego pisarza, Salvadora Madariagi, p. t. „Pola Elizejskie", w reżyserii Antoniego Bohdziewicza. Oryginalny tytuł dialogu Madariagi brzmi „Nowe dialogi umarłych", które wprowadzają słuchacza na Pola Elizejskie, gdzie duchy Goethego, Marii Stuart, Voltera, Napoleona, Karola Marksa i Prezydenta Waszyngtona—rozprawiają spokojnie o sprawach, które na padole ziemskim rozstrzyga się zazwyczaj przy pomocy miecza i ognia. Faszyzm, komunizm, Liga Narodów, przyszłość Europy i świata—oto tematy, tej osobliwej rozmowy duchów. W kie wprowadza autor nie chodzi o żart, o zwykłą zabawę. Obywatel dzisiejszy niespokojny i nieufny znajdzie w tej rozmowie wiele krzepiących myśli, wiele materiału do rozważań poważnych. Utwór tłumaczył na język polski Włodzimierz Lewika.

Premiera

w teatrze Letnim

Po cieszącej się wielkim powodzeniem farsie „Nie trzeba było mnie przejeżdżać" z Dymszą Teatr Letni wystawi wkrótce zabawną krotochwilę Hennequin'a i Duvala w adaptacji K. Szuberta „On i jego Sobowtór".

Role główne grają: J. Śliwiński, Szubert, Woskowska, Jakubińska, Martini, Bukojemska, Karczewski i Kwaskowski. Reżyseruje K. Szubert, artysta teatru krakowskiego.

RADIO

CZWARTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Orkiestra mandolinistów.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 Fragmenty z oper Wagnera (płyty) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa.

15.15 Audycja dla dzieci. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Łodzka Orkiestra Salonowa. 16.40 „Kierowca na szosie". 16.45 Pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.30 „Jan Matejko". 18.10 Pieśni. 18.30 Słuchowisko: „Pola Elizejskie" w-g dialogu Salvadora de Madariaga. 19.00 Utwory H. Melcera. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Wesołe miasteczko" — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Neapol śpiewa" 21.50 Wiadomości sportowe. 2.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd Prasy.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

18.00 „Jan Matejko" — odczyt
18.30 „Pola Elizejskie" — słuchowisko.
19.30 „Wesołe miasteczko" — koncert rozrywkowy.
21.00 „Neapol śpiewa".
22.00 Polska muzyka kameralna.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.05 Parę informacji. 14.10 Program. 14.15 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe 15.05 1000 taktów muzyki. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Pogadanka. 17.15 Muzyka kameralna Schuberta. 10.00 Muzyka lekka. 22.00 „Marysia" — Scena z powieści podhalańskiej. 22.20 Piosenki śpiewa Fred Astaire. 22.30 Muzyka taneczna.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Pogadanka. 0.15 Ballady i poezje Mickiewicza w muzyce Moniuszki. 0.50 „Wilno". 1.00 Zespół Wiktora Tychowskiego. 1.50 Co przyniosła poczta z za oceanu. 2.00 Polskie melodie ludowe. 2.52 Program.

PIĄTEK

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka, 7.00 Dziennik, 7.15 Orkiestra Rozgłośni Lwowskiej.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15,15 „W puszczy Białowieskiej", 15.30 Rozmowa z chorymi, 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 Spółdzielnie warzywnicze na Śląsku. 17.00 Muzyka taneczna. 17.55 Program. 18.00 Fotografia barwna. 18.10 Duety Fr. Schuberta. 18.45 Kronika literacka. 19.00 Muzyka. 19.20 Pogadanka. 19.30 Wieczór operetkowy. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Na budowie". 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kamtralna W. A. oMzart. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości w opr. Józefa Szatkowskiego. Z dziejów stosunków polsko - angielskich.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

18.10 Duety Franciszka Schuberta.
19.30 Wieczór operetkowy.
22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: W. A. Mozart.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Muzyka taneczna. 17.00 Pogadanka. 17.10 Bostońska Ork. Symf. 18.15 Muzyka lekka.

22.00 „Miasto i przyroda". 22.15 Muzyka lekka. 23.05 Pieśni kompozytorów współczesnych.

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE:

24.00 Dziennik. 0.10 Omówienie programu. 0.15 Melodie z polskich filmów. 0.50 Jan Matejko. 1.00 Janina Godlewska i Marian Demar śpiewają. 2.00 Polska Kapela Ludowa. 2.52 Program.

Niemcy bojkotują język polski

Sabotaż, którego nie można tolerować

Zach. Ag. Prasowa donosi: Polski Związek Zachodni zwrócił ostatnio uwagę społeczeństwa na niewłaściwość używania na każdym kroku języka niemieckiego przez mniejszość niemiecką w stosunku do Polaków, zarówno w prywatnych rozmowach, jak i w urzędach i instytucjach państwowych.

Nie kwestionując prawa posługiwania się przez Niemców językiem niemieckim pomiędzy sobą, to jednak zwracanie się w języku mniejszości do Polaków trzeba napiętnować, jako wyraz lekceważenia języka państwowego przez drobną grupkę kolonistów, osadzonych na ziemi polskiej w okresie zaboru. Tego rodzaju demonstracyjne i prowokujące stanowisko mniejszości niemieckiej w Polsce winno ulec rychłej zmianie.

Mniejszość niemiecka, która w ogromnej swej większości zna język polski doskonale, a którego celowo używać nie chce, trzeba nauczyć posługiwania się nim.

Trzeba to uczynić zawsze i wszędzie, zarówno w prywatnych stosunkach, jak i w urzędach, w autobusie i na ulicy, w kawiarni i w banku — na każdym kroku.

Wówczas nie będzie wypadków, że Niemiec, który do 1933 r. znał język polski doskonale i posługiwał się nim codzień — obecnie, po przełomowej dacie, „zatracił" zupełnie jego znajomość.

Żaden Polak nie może zapominać o tym, że nabożeństwa w języku polskim w III Rzeszy są skasowane, że za mówienie po polsku zwalnia się z pracy. Współżycie mogłoby być jedynie możliwe wówczas, gdybyśmy z Niemcami tylko na zasadzie wzajemności.

OSTATNIE DEPESZE

Skały runęły na szkołę

Wstrząsający wypadek w Japonii

TOKIO, 29. 6. W pobliżu Yokosuka ulewne deszcze spowodowały oberwanie skał na wzgórzu, u stóp którego znajdowała się szkoła dla dziewczynek. Kamienna lawina zmiotła budynek szkolny porywając ze sobą około 30 dziewczynek w wieku od 10 do 12 lat. Kilka z nich zdołano uratować, los pozostałych nie jest jeszcze znany.

Krokodyl pożarł chłopca

w oczach mieszkańców wsi

ASSUAN, 29. 6. Pod wsią Szallal w górnym Egipcie krokodyl porwał z grupy kąpiących się dzieci jednego chłopca. Zmiażdżył ciało ofiary w swej paszczy i pożarł w oczach policji i mieszkańców wsi. Mimo ostrzeliwania krokodyla z karabinów unosił się on przez blisko dwie godziny na powierzchni, aż wreszcie zanurzył się pod wodę.

W roku bież. krokodyle zaczęły wykazywać nienotowaną od wielu dziesiątków lat ruchliwość, posuwając się coraz dalej po Nilu ku północy.

Znamienne zarządzenie

kanclerza Hitlera

BERLIN, 29. 6. Na osobisty rozkaz kanclerza Hitlera zostały zlikwidowane w Trzeciej Rzeszy wszystkie organizacje, które do tej pory zajmowały się zagadnieniami mniejszości niemieckiej, zamieszkującej Południowy Tyrol, pozostający w granicach Włoch. Zarządzenie kanclerza jest uważane jako całkowite pójście na rękę Mussoliniemu w akcji odniemczenia Południowego Tyrolu.

Wielkie manewry w Ameryce

Wszechstronne próby uzbrojenia

NOWY JORK, 29. 6. (PAT). W manewrach armii amerykańskiej, jakie odbędą się w sierpniu weźmie udział 60.529 żołnierzy. Manewry tegoroczne stanowią swojego rodzaju rekord armii amerykańskiej, gdyż dotąd nigdy w manewrach nie brało udziału tylu żołnierzy. W czasie manewrów poddany będzie wszechstronnym próbom nowy ekwipunek piechoty a poza tym na wielką skalę przeprowadzone będą ćwiczenia bombardowania z powietrza.

WIADOMOŚCI Z TORU

Częściowe wyniki gonitw

z dnia 29 b. m.

GON. 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 2200 zł. 1) Il Bacio ż. Pulc, 2) Le Picador (6), Wygr. w 2 min. 24 sek. w walce o łeb. Totalizator 9.

GON. 2. Dyst. 1600 m. Nagr. 1400 zł. 1) Omulew z. Lipowicz. 2) Thaiti (16), 3) Hindus (96,5), 4) Kulfon (122), 5) Anteusz (34), 0) Azrael. Wygr. w 1 min. 42 s. w walce o krótki łeb. Tot. 11,5. Franc. 6,5 i 6,5.

GON. 3. Dystans 2100. Nagr. 2400: 1) Isolano ż. Gill, 2Ł) Rarytas (16,5), 0) Nieporęt. Wygr. w 2 min. 11,5 sek. Pewnie o półtorej długości.

Tot. 6.5.

GON. 4. Dystans 1600 m. Nagroda 1400. 1) Dżungla II chł. Sawiński, 2) Moutarde (29), 3) Bonne Aventure (43,5), 4) Paiva, 5) Panama (123). Wygr. w 1 min. 43 i pół sek. łatwo o 5 długości. Tot. 7, fran. 5.50 zł.

GON. 5. Dystans 1300 m. Nagr. 3000 zł. 1) Deville ż. Gil, 2) Rakoczy (26), 3) Kid (7), 4) Allongo (54,5). Wygr. w 1 min. 19 sek. w walce o pół dług. Tot. 22 fran. 11 — 10,5 zł.

Rabuś rowerów

LWÓW, 29. 6. Z Drohobycza donoszą: Stefan Ilnicki, uczeń gimnazjalny, zamieszkały w Stryju, jadąc rowerem ze Stryja do Borysławia, został w Gajach Wyżnych uderzony silnie w głowę przez jakiegoś przechodnia. Ilnicki spadł z roweru, a napastnik wsiadł na rower i uciekł. Policja prowadzi dochodzenie.

Ze Śląska

Oddział „A B C" w Katowicach, ul. Starowiejska 3.

Kasjer uciekł z pieniędzmi

Defraudacja 27.000 zł. w hucie „Florian"

KATOWICE, 29. 6. Policja wdrożyła pościg za kasjerem huty „Florian" w Świętochłowicach, należącej do koncernu „Wspólnoty Interesów", 30-letnim Henrykiem Latuskiem z Świętochłowic (Wolności 26), który po odebraniu z kasy dyrekcji 27.000 zł. na wypłaty dla poszczególnych oddziałów huty, zbiegł z tą gotówką. Według przypuszczeń Latusek będzie się starał przedostać do Niemiec lub Czechosłowacji.

Okradzenie bogatego żyda

Włamanie na ul. Wojewódzkiej

KATOWICE, 29. 6. Ubiegłego popołudnia dostali się do mieszkania bogatego żyda, inżyniera budowy maszyn Seweryna Buchnera z Zawiercia, zam. w Katowicach (Wojewódzka 32) przy pomocy podrobionych kluczy oraz po odsunięciu rygli nieznani złodzieje, których łupem padło futro męskie na cybetach, płaszcz damski ze srebrnym lisem, 3 ubrania, 4 suknie, płaszcz męski zimowy, wielka ilość bielizny damskiej, męskiej, pościelowej i stołowej, łącznej wartości według oceny poszkodowanego 5.625 zł. Inż. Buchner jest ubezpieczony na 35.000 zł.

Usiłowali otruć dziecko

aby nie płacić alimentów

WILNO, 29. 6. Bronisław Gajdzis i Feliks Banel, mieszkańcy wsi Plebaciszki, pow. dziśnieński, zostali aresztowani pod zarzutem zamachu na życie dziecka. Mianowicie za namową Gajdzisa Banel usiłował otruć nieślubnego 10-miesięcznego synka Gajdzisa. W ostatniej chwili matka wytrąciła z rąk zbrodniarza buteleczkę z trucizną. Powodem zbrodniczej decyzji miała być obawa przed płaceniem alimentów.

Pryszczyca w Lublinie rozszerza się

Żydzi ukrywają zarażone bydło

Pomimo wysiłków władz sanitarnych, usiłujących opanować epidemię pryszczycy w Lublinie, choroba ta rozszerza się w dalszym ciągu. Powodują ten fakt żydzi. Zanotowano bowiem już dwa wypadki, w których żydzi ukrywając chore bydło, zakazili dwie dzielnice w mieście. Marian Tatarski zakaził niejaki Lejbuś „Koza", wprowadzając chorą krowę do obory Anny Murat i następnie 8 żydów, ukrywając przez dłuższy czas fakt, iż ich obory są zarażone (40 krów), zakazili całą dzielnicę miejską „Wieniawę". Jeden z tych żydów, poszukiwany obecnie przez policję, sprzedał zarażone krowy do folwarku Elizówka (pod Lublinem), wskutek czego zarażone zostały tam wszystkie krowy.

Żydzi w dalszym ciągu również skupują od chłopów bydło, płacąc za sztukę po 30 40 zł.

Zlikwidowanie tej destrukcyjnej akcji żydostwa przez władze policyjne i starościńskie jest potrzebą chwili.

J. K.

Bandyta ukryty pod łóżkiem

Rabunek w mieszkaniu nauczyciela

LWÓW, 29. 6. Z Drohobycza donoszą: Emerytowany prof. gimn. Adolf Jampoler przeżył onegdaj przykre chwile. Gdy ułożył się około g. 23.30 do snu, usłyszał nagle podejrzane szmery w mieszkaniu. Po chwili z pod łóżka wyszedł jakiś osobnik, który grzecznie, lecz stanowczo zażądał pieniędzy „potrzebnych mu dla pewnej osoby". Profesor musiał wydać posiadaną gotówkę, ponadto klucz od bramy. Dochodzenie policyjne w toku.

Piorun w pokoju

nie wyrządził nikomu krzywdy

LWÓW, 29. 6. Z Sambora donoszą: Do mieszkania adw. samborskiego dr. Rabija wpadł w czasie onegdajszej burzy piorun. Piorun przeszedł przez antenę, mimo że była uziemniona i spalił doszczętnie aparat radiowy. 5-letni synek adwokata, bawiący się koło aparatu, wyszedł na szczęście bez szwanku.

Utonął

podczas kąpieli

Ookoło godz. 11-ej w czasie kąpieli w porcie handlowym na Wiśle począł nagle tonąć Flip Szawłowski, lat 20, robotnik, zam. przy ul. Głuchej 8. Tonącego zauważył jeden z rybaków, przejeżdżających w pobliżu łodzią i pospieszył mu na ratunek. Po pewnym czasie udało mu się wciągnąć Szawłowskiego do łodzi. Następnie przewiózł go do komisariatu rzecznego, dokąd wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Wszelkie wysiłki jednak okazały się bezskuteczne i przybyły lekarz stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

„Legioniści i Peowiacy naprzód"

Solidarność i współpracę z O. Z. N.

deklarują obie organizacje

WILNO, 28.6. Dziś w drugim **dniu** walnego zjazdu Związku Peowiaków, obradowały komisje, **a nas**tępnie odbyła się dyskusja **plenarna** nad sprawozdaniami i **wnioskami** komisji.

Około godz. 14-ej przybył na **zjazd** komendant główny Zw. Legionistów min. Ulrych i wygłosił **dłuższe** przemówienie, nawołując **Peowiaków**, jako bratnią organizację Zw. Legionistów, do stanięcia **razem** z Legionistami do pracy **nad** zjednoczeniem narodu i **poświęcenia** wszystkich sił dla dobra **Ojczyzny**. Przemówienie swoje **min.** Ulrych zakończył okrzykiem: **„Legioniści i Peowiacy, naprzód!"** Po przemówieniu min. Ulrycha, obecni odśpiewali Pierwszą Brygadę. Z kolei zabrał głos **komendant** główny Zw. Peowiaków, **min.** Marian Zyndram-Kościałkowski, który odczytał deklarację ideową Zw. Peowiaków. Deklarację tę zjazd przyjął jednogłośnie przez aklamację. Treść jej podajemy poniżej.

My, szeregi legionowo - peowiackie, jako zwarty obóz byłych żołnierzy komendanta Józefa Piłsudskiego, stwierdzamy niezłomną postawę i wolę wypełnienia obowiązku, włożonego na nas przez naczelnego wodza marszałka Śmigłego - Rydza, podnoszenia życia polskiego wzwyż we wszelkich jego dziedzinach, ponad ambicje i sympatie osobiste, ponad trudy i troski życiowe. Legioniści i peowiacy niezłomnie bronić będą najwyższego honoru — honoru służby ojczyźnie. Honor służby wymaga od nas, byśmy spuściznę po Komendancie stale pomnażali, a pracą swoją na każdym stanowisku tworzyli Polskę mocniejszą i doskonalszą.

Przez służbę w szeregach strzeleckich, drużyniackich, legionowych i peowiackich, przez walkę o niepodległość, przez wspólną szkołę wychowania żołnierskiego i obywatelskiego, jaką przeszliśmy, łączy nas wszystkich wielka odpowiedzialność wobec dnia dzisiejszego i wielkiego jutra Rzeczypospolitej.

Ofiarnością swoją i pracą, jednością braterską, wysiłkiem ducha i serc naszych — pobudzać będziemy naród do pełniejszego i doskonalszego życia, na którym oparta musi być potęga państwa i jego siły obronne.

W tym marszu kolumną legionowo-peowiacką przewodzi nam Wódz Naczelny marsz. Śmigły - Rydz. Rozkazy jego i powierzone nam zadania wypełniać będziemy w poczuciu żołnierskiej dyscypliny i pełnej ufności do wodza.

Obóz „Zjednoczenia Narodowego, powołany do życia przy poparciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przez marszałka Śmigłego - Rydza, prowadzi do wytworzenia w narodzie polskim zorganizowanej i jednolicie kierowanej woli do podciągnięcia Polski wzwyż.

Legioniści i peowiacy winni brać udział w pracy nad zjednoczeniem wszystkich sił czynnych w narodzie.

Z postawy naszej i ducha naszego płynie wielki nakaz: legioniści i peowiacy naprzód, do największego wysiłku i największej ofiary, by wespół z tymi, którzy poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość Polski, pociągając za sobą młode pokolenie, wyrastające już w słońcu wolności — usuwać wszystko, co dzieli, a budzić jedność całego narodu w rzetelnej pracy dla wielkości Polski.

Deklaracja ta została uchwalona przez aklamację na zjeździe komendy naczelnej delegatów związku legionistów polskich w Warszawie w dniu 25 b. m. oraz uchwalona na walnym zjeździe delegatów Związku Peowiaków w Wilnie w dniu dzisiejszym.

W dalszym ciągu obrad komisja matka ogłosiła wyniki swych prac. Zaproponowany skład nowego zarządu głównego Związku Peowiaków, jak również skład komisji rewizyjnej i głównego sądu koleżeńskiego został jednogłośnie przyjęty przez walny zjazd.

Do zarządu głównego zostali wybrani: prezes — minister M. Kościałkowski, członkowie zarządu głównego — Borkiewicz Adam, Budzyński Jerzy, Firewicz Jan, Herfurt Tadeusz, Klott Marian, Kucharski Stanisław, Kudelska Stefania, Libicki Konrad, Piekarska Wanda, Pohoski Jan, Tomczukowa Stanisława, Wicherski Tadeusz, Frelek Klemens, Jaworski Czesław, Malski Władysław, Rudnicki Janusz, Sokolewicz Henryk, Wasiutyńska Irena, Zabłotniak Jan, Żyborski Wacław.

Następnie na zakończenie przemówił krótko min. Kościałkowski, wyrażając życzenia, by zebrani na zjeździe peowiacy w czyn wprowadzili wszystkie swe uchwały.

Wobec nieprzychylnej opinii komisji

Min. Grabowski wycofuje projekt

o udziale czynnika obywatelskiego w sądownictwie

Sejmowa komisja prawnicza rozpatrywała we wtorek rządowy projekt ustawy o udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym.

W dyskusji projekt skrytykowano dość mocno. Zarzucono, że **wprowadza on nie czynnik obywatelski, ale sędziów niejako urzędowych, na których wpływ ma administracja sądowa, a szczególnie prokuratura.** Dowodzi tego fakt, iż sędziów obywatelskich może usunąć prezes sądu apelacyjnego na podstawie orzeczenia kolegium administracyjnego. W składzie orzekającym na trzech sędziów zawodowych figuruje dwóch sędziów obywatelskich i w ten sposób **schodzą oni do roli figurantów.** Mówiono dalej, iż **projekt nosi cechy dorywczości i nie jest należycie fachowo przygotowany.**

Minister sprawiedliwości p. Grabowski odpierał zarzuty posłów i wypowiedział się przeciwko przewadze czynnika obywatelskiego nad zawodowym.

Skasowana instytucja Sądów Przysięgłych nie może odżyć. Większość czynnika obywatelskiego mogłaby jednak do tego doprowadzić i dlatego zdaniem p. ministra nie można do takich większości dopuścić.

W wyniku obrad komisja wyraziła niemal jednomyślnie następującą opinię:

Mając na uwadze, że projekt dotyczy doniosłego i fundamentalnego zagadnienia udziału czynnika obywatelskiego w sądownictwie karnym, że zagadnienie to wymaga gruntownego zbadania w szeregu wiążącym się w nim kwestii prawnych, że kwestie te wkraczają w głąb zasadniczych urządzeń ustrojowych, że należyte przepracowanie tych kwestii wymaga dłuższego czasu starannych studiów oraz zasięgnięcia zdania świata prawniczego — komisja wyraża opinię, iż byłoby bardziej celowe rozpatrzyć projekt ustawy na najbliższej sesji zwyczajnej.

P. minister Grabowski oświadczył w imieniu rządu, że wobec nieomal jednomyślnej opinii komisji prawniczej projekt ustawy wycofuje i wniesie go ponownie na najbliższą sesję zwyczajną.

Lex Wierusz-Kowalski

przyjęty przez komisję

Sejmowa komisja aprowizacyjna uchwaliła we wtorek rządowy projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Projekt ten ma być dla rządu instrumentem przygotowania, dostatecznego zaopatrzenia ludności kraju w przedmioty powszedniego użytku oraz zwierząt gospodarskich w paszę, tak w **czasie pokoju, jak na wypadek wojny.**

Uchwalono również nowelę, zmieniającą rozporządzenie Prezydenta R. P. o uregulowaniu obrotów zwierzętami gospodarskimi oraz obrotu hurtowego mięsem. Projekt został zmieniony w kierunku uwzględnienia niektórych żądań rzemiosła oraz organizacji rolniczych. Postanowiono że sprzedaż komisową zwierząt gospodarskich i drobiu będą mogli **wykonywać wyłącznie** komisjonerzy koncesjonowani oraz oragnizacje rolnicze, uprawione do tego przez ministerstwo rolnictwa. Ustawa zabrania komisjonerom dokonywania transakcji na własny rachunek, bronić też będzie rolnika - producenta od wyzysku ze strony niesumiennych pośredników. Otwiera również duże pole do usprawnienia obrotu artykułami zwierzęcymi przez organizacje rolnicze.

Maruszeczko będzie stracony

Kasacja została odrzucona

W Sądzie Najwyższym toczył się proces zuchwałego bandyty Nikifora Maruszeczki, który grasował w całej Polsce, dokonywując szeregu krwawych napadów rabunkowych. Maruszeczko skazany był dwukrotnie na karę śmierci przez powieszenie. W pierwszej sprawie przez sąd okręgowy w Warszawie za morderstwo wywiadowcy Bąka, drugi raz zaś przez sąd katowicki za napad rabunkowy i morderstwo kilku osób. Przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, była druga sprawa Maruszeczki, który za pośrednictwem swego obrońcy z urzędu adw. Prymaka z Warszawy, wniósł skargę kasacyjną, opartą raczej na motywach merytorycznych sprawy, niż na uchybieniach formalnych poprzednich instancji sądowych.

W wyniku rozprawy Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną obrony. Wyrok śmierci uprawomocnił się.

Nauczyciel deprawował uczennice

ŁÓDŹ, 28.6. We wsi Stróża pod Łodzią zaaresztowano 32-letniego nauczyciela miejscowej szkoły powszechnej, pod zarzutem utrzymywania stosunków ze swoją 11-letnią uczennicą.

Gen. Franco wyjaśnia przyczyny

Bombardowania statków angielskich

LONDYN, 28.6. Rząd gen. Franco doręczył dziś odpowiedź na notę rządu angielskiego w sprawie bombardowania angielskich statków **handlowych przez samoloty** powstańcze. W odpowiedzi tej gen. Franco zaprzecza, że ataki samolotów powstańczych miały być skierowane rozmyślnie na statki angielskie i twierdzi, że ogień baterii zenitowych zmuszał bombowce do operowania z takiej wysokości, z której rozpoznanie flagi statków jest niemożliwością.

Gen. Franco gotów jest jednak zgodzić się na propozycję ustanowienia na terytorium czerwonej Hiszpanii portu neutralnego pod kontrolą obserwatorów komitetu nieinterwencji, w którym statki cudzoziemskie mogłyby bezpiecznie wyładowywać towary. Proponowany jest port Almeria w południowej Hiszpanii.

Barcelona cofa pogróżki

pod adresem Włoch i Niemiec

BARCELONA, 28.6. Komunikat urzędowy rządu barcelońskiego, wydany po odbytej radzie ministrów, **dezaprobuje postępowanie swych ambasadorów w Paryżu i Londynie, którzy wypowiedzieli pogróżki pod adresem Włoch i Niemiec,** zrzucając całkowitą odpowiedzialność na swych przedstawicieli.

Wzorem Niemiec

Rumunia odbiera obywatelstwo

BUKARESZT, 28.6. Rząd rumuński uczynił dziś po raz pierwszy użytek z wydanego niedawno dekretu o pozbawianiu obywatelstwa. Pierwszymi, którym odebrano obywatelstwo rumuńskie są: Karol Davila, b. minister pełnomocny Rumunii w Waszyngtonie, Emanuel Schachmann, dziennikarz, zamieszkały w Paryżu i niejaki Dragulinescu, zamieszkały również w Paryżu.

W motywach uchwały rady ministrów wyjaśnia się, że b. minister Davila drogą wywiadów prasowych i przemówień publicznych w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. i dwaj pozostali drogą akcji prasowej w Paryżu i środkowej Europie wspólnie prowadzili kampanię przeciwko systemowi rządów i najwyższym osobistościom w Rumunii.

Rozbili skradziony samolot

Niefortunny wyczyn komunistów

LONDYN 28. 6. Tajemnicza kradzież samolotu, która wydarzyła się dziś w pobliżu Londynu, zakończyła się niezwykle niefortunnie dla obu złodziei i spowodowała całkowite zniszczenie samolotu.

Według dotychczasowych wyników śledztwa, **obaj złodzieje, którzy są komunistami, usiłowali dotrzeć na skradzionym samolocie do Barcelony.** Wtargnęli oni dziś we wczesnych godzinach rannych przemocą do prywatnego hangaru lotniczego i wytoczyli znajdujący się wewnątrz hangaru najszybszy samolot na miejsce startu. Następnie wykazując się fałszywymi dowodami zaopatrzyli się w sąsiednim garażu w materiały pędne i po napełnieniu zbiorników samolotu, wystartowali.

Nie byli oni widocznie zbyt wytrawnymi pilotami, skoro startująca maszyna zawadziła o krzak i rozbiła się. Jeden z złodziei odniósł tak ciężkie obrażenia, że w chwili obecnej jest jeszcze nieprzytomny. Drugi złodziej, który odniósł lżejsze rany, został aresztowany. Policja prowadzi energiczne dochodzenia, których wynik dotychczas nie został ujawniony.

Zwycięski strajk

w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 28.6. Trwający od 2-ch tygodni strajk robotników dziennych, zatrudnionych przy robotach finansowanych przez Fundusz Pracy, **został zlikwidowany.** Postulaty strajkujących uwzględnione zostały w tej mierze, że będą oni zatrudnieni przez 6 dni, zamiast 5 w tygodniu.

C. I. W. F.

zmienia nazwę

Sejmowa komisja oświatowa uchwaliła rządowy projekt ustawy o przekształceniu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego na Bielanach na wojskowa szkołę akademicką p. n. „Akademia Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego".

Wisła zbiera ofiary

4 chłopców utonęło we wtorek

We wtorek w godzinach południowych **w czasie** kąpieli w niedozwolonym **miejscu** w pobliżu Cytadeli utonęło **dwóch** chłopców. Zaalarmowano komisariat rzeczny, tóry wszczął poszukiwania, lecz bezskutecznie. Policja ustaliła, że są to: Jan Zieliński, lat 16, uczeń zam. przy ul. Konarskiego 1 oraz Zbigniew Pepel lat 14, uczeń zam. przy ul. Żerańskiej 4.

W czasie kąpieli w Wiśle koło Golędzinowa utonął jakiś chłopiec mający około 10 lat. Zwłok topielca nie wydobyto. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia nazwiska oraz miejsca zamieszkania topielca.

W czasie kąpieli w Wiśle koło wsi Dębinka gm. Zagóźdź utonął 16-letni Kazimierz Komorowski, zam. z rodzicami w Warszawie, który przebywał na letnisku w Józefowie.

DZIEŃ POLITYCZNY

PŁK. ULRICH SZEFEM „OZONU"

W związku ze zjazdem sobotnim delegatów Związku Legionsitów niektóre pisma twierdzą, że funkcje szefa OZN i naczelnego komendanta Związku Legionistów są tylko tymczasowo rozdzielone, a płk. Ulrychowi przypadnie w krótkim czasie również rola kierownika OZN.

OŚWIADCZENIE WICEPREMIERA KWIATKOWSKIEGO

W związku z obchodem „Dni Morza" p. wicepremier i min. skarbu inż. Eugeniusz Kwiatkowski złożył przedstawicielowi PAT'a oświadczenie, w którym podkreślił rolę portu gdyńskiego, stwierdzając, że bez Gdyni nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Skandal

na zjeździe Pen-Clubów

PRAGA, 28.6. Podczas zjazdu Pen - Clubów, jaki odbywa się obecnie w stolicy Czechosłowacji, zaszedł sensacyjny incydent.

Urażony przemówieniem prezesa Pen - Clubów p. Jules Romaine, który ostro krytykował faszyzm, **delegat włoskiego Pen-Clubu, znany akademik Marinetti, który przybył w poniedziałek w południe do Pragi, natychmiast w poniedziałek wieczorem Pragę opuścił.**

„ABC" walczy o Wielką Polskę

REDAKCJA: Warszawa. Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15, I piętro. tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 - 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria). Kantor — Prenumerata: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 221-50. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr. 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA. Łódź. Piotrkowska 103. tel 111-44 Biuro czynne w godz. 10 13 i 15—18 Poznań. 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34. tel 131 Kalisz. Rzeźnicza 4, tel 477 Katowice, ul Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rekopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.